

POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes

Numer : 50 cts

"LE POLONAIS EN FRANCE" — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :

Cena numeru.... 50 cts

Półrocznie..... 12 fr.

Po za Francją w Europie :

Rocznie 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

**Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojcystym**

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor :

Dr Henryk ŁUBIEŃSKI

Nr. czeku 97067

NIEDZIELA 12 CZERWCA 1927

Rok. IV N° 24

KS. PRYMAS Dr. HLOND KARDYNAŁEM

Na tajnym Konsystorzu papież Pius XI powołał do św. Kolegium kardynalskiego ks. metropolitę archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, d-ra Augusta Hlonda, prymasa Polski, która w ten sposób zyskuje drugiego kardynała obok ks. arcybiskupa Kakowskiego.

Kardynał ks. dr. August Hlond urodził się w Brzęczkowicach pod Mysłowicami 5-go lipca 1881 r. Nauki rozpoczął w szkole ludowej, skąd przeszedł do gimnazjum słysząc o wielkich czynach i dziełach ks. Bosko, założyciela Zgromadzenia Księży Salezjanów, tak dalece przejął się ideałem życia salezjańskiego, że wyjednawszy błogosławieństwo rodziców, udał się w 13-tym roku życia do Turynu we Włoszech, by tam w Zgromadzeniu Salezjańskim wykształcić się na kapłana i oddać się pracy nad młodzieżą, według ducha i systemu ks. Bosko.

Po chlubnym ukończeniu nowicjatu i złożeniu ślubów zakonnych, młody jeszcze ks. Hlond wstąpił na Uniwersytet Gregorjański w Rzymie, który ukończył ze stopniem doktora filozofii, jednocześnie kształcił się w muzyce i zajmował pracę wychowawczą nad młodzieżą w Oratorjum Rzymskim.

Gdy w Polsce powstał pierwszy Zakład Salezjański w Oświęcimiu, przełożeni wysłali młodego doktora tam na nauczyciela i wychowawcę, gdzie znakomitem stosowaniem systemu ks. Bosko, podbił sobie serca swoich wychowanków.

Wyświęcony na kapłana w r. 1905 przez ks. biskupa Anatola Nowaka, ks. Hlond objął obowiązki kapelana w Schronisku ks. Al. Lubomirskiego w Krakowie, a w roku 1907 został mianowany dyrektorem nowopowstającego Zakładu Salezjańskiego w Przemyślu.



Wśród tych zajęć oddawał się z zamiłowaniem studjom literackim, uczęszczając przez 4 lata na wykłady literatury i języków słowiańskich na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a następnie we Lwowie.

Księża Salezjanie, rozwijając wciąż swą działalność wychowawczą, kiedy zbudowali i otworzyli nowy Zakład Salezjański w Wiedniu, przeznaczili ks. dr. Hlonda na kierownika tej placówki. Gorliwy kapłan, pracując nad podniesieniem i rozwojem tego zakładu, jednocześnie pilnował interesów domów polskich i całego Zgromadzenia w ministerstwach wiedeńskich. Wśród tych wyczerpujących zabiegów ks. dr. Hlond nie spuszczał z oka umiłowanej sprawy wychowania młodzieży.

W r. 1919 powstaje nowa Prowincja Salezjańska, obejmująca Węgry, Austrię i Niemcy zachodnie. Kierownictwo tej prowincji obejmuje ks. dr. Hlond.

W r. 1922 Ojciec św. Pius XI w porozumieniu z rządem polskim ustanowił oddzielną administrację apostolską dla Śląska, powierzając tę niezmiernie ciężką placówkę ks. dr. Hlondowi, który w końcu r. 1925 po utworzeniu samodzielnej diecezji katowickiej zostaje mianowany jej biskupem.

Otrzymał sakrę biskupią dnia 3 stycznia 1926 roku z rąk ks. kardynała Kakowskiego, ks. biskup Hlond obejmuje zarząd diecezją, jako pierwszy biskup katowicki.

Dnia 24 czerwca roku, zeszłego na tajnym konsystorzu papieskim ks. biskup Hlond został mianowany arcybiskupem metropolitą gnieźnieńskim i poznańskim, a w niespełna rok później dnia 28 b. m. odznaczony zostaje godnością kardynalską.

NA BOŻE CIAŁO

(Ewangelia Łuk. VI, 36-42).

W on czas rzekł Jezus uczniom swoim: Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest. Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni. Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Opuśćcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dano; miarę dobrą i nalloconą, i potrzęsioną i opływającą dadzą na łono wasze. Bo tąż miarą którą mierzy-cie, będzie wam odmierzono, i powiedział im i podobieństwo: Iżali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obadwa w dół wpadają? Nie jesteście uczeń nad mistrza, lecz doskonały każdy będzie, będzie i jako mistrz jego. A cóż widzisz żdźbło w oku brata twego, a tramu który jest w oku twojem nie baczysz? Albo jako możesz rzec bratu twemu: Bracie, dopuść że wyrzucę żdźbło z oka twego, sam tramu w oku twem nie baczysz? Obludniku, wyrzuc pierwszej tram z oka twego, a tedy przejrzyś abyś wyjął żdźbło z oka brata twego.

Boże Ciało...

W Polsce biją dzwony...

Biją dwony w Warszawie, w Krakowie, w Poznaniu i we Lwowie i w Katowicach.

Biją dzwony w każdej miejscinie, w każdej parafji polskiej.

Biją dzwony wszystkie. Wszystkie jęczą: «Twoja cześć, chwała» Jak długa i szeroka Polska, wszystkie dzwonią.

Gdzież ty jesteś? Słyszysz dzwony?

Serce mi się wciąż wyrwa do dalekich moich stron!

Dziś w Polsce uroczystość Bożego Ciała!

Biją dzwony. Z kościoła ma wyjść procesja z Najświętszym Sakramentem. Kościół nabity, pełno wier-nych. Na ołtarzu żarzy się tysiąc świec. Ksiądz w złocistym ornacie przy ołtarzu. Upał na polu, upał w kościele, upał w sercach. Świece na ołtarzu się zginają, świece żarzą się i topnieją w rękach członków bractw. Chmury unoszą się z kadzielnicy. Ksiądz skończył sumę. Wszyscy na kolanach, przed P. Jezusem.

Pamiętasz jeszcze?

Biją dzwony. Ksiądz w złocistych szatach podniósł złocistą, ciężką monstrancję, zaśpiewał pieśń. Zbrzęczały wszystkie dzwonki i cały kościół z tysiąca piersi wze-branych do Boga w monstrancji wysoko podniesionej krzyknął ze szczerej duszy: «Twoja cześć, chwała»

Podnieśli się z klęczek. Zadygotały świece, zachwiały sztandary, uniosły się feretrony. Ruszyła procesja, to procesja Bożego Ciała! To procesja polska. Wszyscy śpie-wają. Wszyscy tłoczą się do drzwi. Trzeszczy brama. W pośrodku ksiądz z Najświętszym Sakramentem. Już prze-szedł przez bramę kościelną. Pieśń z kościoła przenosi się na dziedziniec kościelny, leci przez ulice, przez mia-sta i wsi, przez pola i łąki.

Gdzież ty jesteś? Słyszysz dzwony?

Dziś nikt nie pozostał w domu. Wszyscy poszli na procesję. Dzieci i starcy, wielcy i mali, ubodzy i bogaci, wszystko dziś na procesji. W procesji obnosi ksiądz P. Je-zusa. Tłumy, przed nim. Tłumy za nim. Topnieją jak świece woskowe serca ludzkie i głosy tłumów w upale serc śpiewają gorąco. Bogu: «Tobie dziś daję z wojskiem tych ludzi!» To wojsko, to pospolite ruszenie czci-cieli Najświętszego Sakramentu! To karna armja Chry-s-tusowa, entuzjastycznie oddana na śmierć i życie swo-jemu Panu. Całe Jego wojsko zgina się, upada na kola-na, zwracając się ku monstrancji: «Pokłon i pienie, my, twoi słudzy!» «Pokłon i pienie, my, twoi słudzy», na ko-lanach woła, zapewnia o poddaństwie swoim.

Pamiętasz?

«Rex Christe primogenite», śpiewają. Idzie procesja od ołtarza do ołtarza. Ksiądz ewangelję śpiewa. Ołtarz u-stawiony jeden pod domem bogato ubrany w kobierce, kwiaty i szeregi świateł, inny pod ogromnymi lipami, które staremi grubemi gałęziami rzucały cień w dniu u-palnym. Idą dalej. Znowu płynie procesja, śpiewy, tłu-my, kwiaty; kołyszą się feretrony i jak statki płyną nad głowami ludzkimi, niesione przez dziewczęta w bieli. Przed baldachimem dwa rzędy dziewczątek:

Co wstecz stały, zwrócone w półkole,

Oczy podobne do niezapominajek,

Wiosy, jak słoma płowe i na czołe

Wianuszek polne. Każda z tych dziewczynek

Z kosiółki sieje bławatki, kłkole,

Płatki piwonji, rumianki barwinek,

I drobne kwiecie poprzed Panem ściele.

Wreszcie wszystkie głosy zawołały z całej siły: «Przed tak wielkim Sakramentem». W niebo szły coraz wyżej i wyżej i dobijały się do miłosierdzia Bożego. Drżało powietrze, drżały ściany świątyni, rwały się głosy i serca ludzkie, huczały organy.

Jako się przeważa łan zgięty wichrem tak się kładł pokotem Lud, a

Chorałowie skłoniłone w tej chwili,

Były, jak drzewa, gdy je burza chyli,

I tak leżała owa ludzka ława

Cała w kolorach świetlnych, jako łąka

Przepychem kwiecie barwnego jaskrawa.

A po niej cieniów lipowych koronka

I jasność słońca chodzila złotawa.

To ksiądz błogosławił na cztery świata strony.

A dzwony biją. Biją, bo to święto Bożego Ciała!

Boże, Boże, kiedy my znów będziemy na takiej pro-cesji Bożego Ciała?

W Polsce na procesję wszyscy idą — a nas do roboty pędzą w Boże Ciało!

W Polsce święto — a my do pracy.

W Polsce chylą się czoła przed tak wielkim Sakra-mentem — i nam się chylą, ale przy robocie, ale w po-cie czoła, ale w tęsknocie.

W Polsce radość i święto — a nam łyzy cisną się do oczu, zatykają nam gardło.

Tułacze! Bezdomni pielgrzymi!

Kiedy nam zabiją polskie dzwony?

X. Emigrant

Zmiana lokalu Konsulatu Generalnego w Paryżu

Konsulat Generalny w Paryżu podaje do wiadomości że od dnia 4-go lipca bieżącego roku biura Konsulatu Generalnego przenie-zione zostaną do nowego lokalu przy ulicy Alphonse de Neuville, 19, Paris 17^e.

Métro Wagram albo Pereire.

W dn. 1-go i 2-go lipca to znaczy w piątek i sobotę Konsulat nie będzie czynny z powodu przeprowadzki.

MISJE W CZERWCU W DEP.

SEINE I MARNE

15-19 czerwca: Gregy i okolica.

19 czerwca w niedzielę w Limoges.

Okreg Dammartin-en Goele.

22-23 czerwca: Moussy-le-Neuf.

23-24 czerwca: Moussy-le-Vieux.

24-25 czerwca: Villeneuve s. Dammartin.

25 czerwca: Othis.

25-26 czerwca: Dammartin.

2-3 lipca: Villeneuve-le-Comte.

9-10 lipca: *Wielka misja okręgowa w Meaux w kaplicy kapituły book kaedry* (Chapelle du Chapitre près de la Cathedrale). *Organizacja Związku w okręgu Meaux, mianowanie delegatów miejscowych, posiedzenie Komitetu Związku.* Szczegóły później.

Zebranie Związku katolickiego w Meaux 12-go czerwca

Związek katolicki chociaż niedawno powstał w departamencie Seine-et-Marne zyskał już ogólne poparcie i sympatię Polaków i wielu z naszych Rodaków i Rodaczek zapisało się na członków. Rozwój jednakże Związku w przyszłości i wydajna jego praca dla Polaków w Seine-et-Marne zależy tylko od nich samych. W zrozumieniu więc swego własnego interesu Rodacy powinni w niedzielę 12-go czerwca zebrać się jaknajliczniej w Meaux, ażeby rozwinąć tak pięknie rozpoczęte dzieło dn. 15. maja.

W dniu 12 czerwca to znaczy w niedzielę odbędzie się w Meaux zebranie utworzonego przed paru tygodniami Związku polskiego katolickiego z departamentu Seine-et-Marne. Zebranie rozpocznie się o godz. 10-tej rano, na program zebrania złożą się sprawy organizacyjne i sprawy interesujące robotników rolnych. Zebranie odbędzie się u p. Mentzera, 12 Quai Sadi-Carnot. Na stacji w Meaux będą oczekiwać delegaci, których będzie można poznać po opasce czerwono-białej na ramieniu i którzy będą wskazywać przyjeżdżającym miejsce zebrania. W lokalu, w którym odbędzie się zebranie, będzie można również otrzymać obiad w cenie 7 franków. Wszystkich rodaków i rodaczki uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie na zebranie.

Adam Majewski, prez. Zw. polsk.-katol.

Stefan Łodyga, skarbnik

Dane statystyczne z działalności opieki polskiej w Amiens za miesiąc maj 1927 r.

Co miesiąc drukujemy sprawozdanie z opieki polskiej w Amiens. Niejeden z czytelników przeczyta, ale czy zawsze doceni znaczenie tej polskiej placówki opiekuńczej dla robotników rolnych? Faktem jest bowiem, iż istnieje dla robotników rolnych tylko jedna opieka, a jest nią właśnie opieka w Amiens. Pod energicznym kierownictwem księdza Baumgartnera rozwinęła się ona bardzo pięknie. Obecnie kierownikiem jej jest Ks. Alojzy Poszwa, którego dobrze znają rodacy z okolic Amiens dla jego pracy i poświęcenia dla Polaków. Opieka w Amiens może służyć za wzór nowo powstać mającym podobnym instytucjom.

Zgłosiło się do biura osób	900
Zapotrzebowani na robotników otrzymano	160
Prace za pośrednictwem Opieki otrzymało	158
Tłumaczeń dostarczono	9
Listów otrzymano	245
Listów wysłano	285
Z biblioteki korzystało osób	28
Chorych odwiedzano	14
Zapomóg udzielono	25
Dzieci umieszczono za pośrednictwem Opieki	2
Repatriowano osób	12

Przewiezienie zwłok Słowackiego

Odezwa warszawskiego komitetu

Warszawski komitet wykonawczy uczczenia prochów Juljusza Słowackiego wydał następującą odezwę

Dreszcz olbrzymi zbiec winien całą Polskę wszecz i wzdłuż, od bursztynowych Bałtyku fal po Tatry skaliste wyżyny, od macierzystych Ikwy i Wilji po zachodnie Warty — i czaty. Ta trumna, idąca ku nam, winna stać się jedynym punktem, ku któremu w skupionem zapatrzeniu zwracać się będą wszystkie serca i dusze. Miesiąc, który nas dzieli od jej przybycia, winien być dobą zbożnego, pilnego gotowania się na wielką chwilę, uprzątniania sobie najpotężniejszych błyskawic ducha poety, uświadamiania tych ubogich duchem, którzy do dziś mało o nich wiedzą, przyczynienia się wszystkich, każdego, do godnego, dostojnego, radosnego świętych relikwii powitania.

A gdy rozpocznie się triumfalna powrotu droga, gdy wiejący polską banderą statek wojenny zabierze czcigodne brzemie ze skalnego cypla ziemi francuskiej, winno rozpocząć się zdyszane oczekiwanie, całe szelestne od serec bicia, od szeptów i gwarów: «już są tam... już tu...»

A gdy później poniesie królewskie zwłoki poety praojczyściej Wisły płowa fala, już nie duchem tylko towarzyszyć mu winniśmy; tłumy snadź całe zbiegać się będą na rzeki wybrzeża, aby kornie patrzeć, jak wraca wielkość, jak wraca niezłomność, jak wraca słowa potęga.

A gdy wreszcie statek, odtąd pamiętny, przybije u wybrzeża stolicy, kędy wracająca trumna mocarza po raz pierwszy dotknie ziemi ojczyściej, wszystko splomienić się winno w jeden żar ukochania i czci — i Warszawa, ta, ku której wygnaniec-poeta najczęściej myślą ułatał, o której «u nas» mówiąc myślał, przyjmie święte prochy uroczystym modlitewnym, kornym milczeniem, przerywanym jeno biciem dzwonów wszystkich, salw rozrukami i radosnym muzyk zaśpiewem.

I odświeci snadź wielki, istotny, podnoszący dusze dzień skupionego zapału. Zmilkną wszelkie zgłębki i ruchy miejskie, ustaną rozrywki i prace, ulice wypełnią się jedynie cichymi, kornymi pielgrzymkami ku katedrze świętojańskiej, gdzie przez dzień i noc całą składać będzie można hołd zwłokom poety. W milczeniu tem ogromnem spotęguje się komunja duchowa z pieśni archaniołem — i choć nazajutrz odprowadzimy, nie bez żalu cichego wielbione prochy na dalszą drogę ku wawelskiemu relikwiarzowi narodowemu, w którym spoczną na wieki, — lecz po tym dniu i tej nocy pozostanie i dla stolicy cząstka — śnać nienajmniejsza.

Academja Polska na cześć Juljusza Słowackiego w Paryżu

W niedzielę, dnia 12 czerwca, o godz. 8 m. 30 wieczorem w sali Instytutu Oceanograficznego, 195, rue St. Jacques, odbędzie się pod protektorem Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej, p. Alfreda Chłapowskiego, Akademja Polska na cześć Juljusza Słowackiego.

Na program Akademji złożą się

1. Przemówienie p. Ambasadora R. P., przedstawicieli urzędowych i towarzystw wychodźstwa polskiego we Francji.

2. Odczyt p. Antoniego Potockiego o Juljuszu Słowackim.

3. Uwieńczenie popiersia poety.

4. Część koncertowa.

O bliższe szczegóły, związane z Akademją, należy się zwracać do Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej w Paryżu, 16, rue de l'Abbé de l'Epée, Paris V-e.

Słowacki po francuzku

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE «FEMINA»

W dniu 19 czerwca staraniem Stowarzyszenia *Les Amis de Pologne* (Przyjaciół Polski), odbędzie się w «Femina», jednym z najlepszych teatrów paryskich, na avenue des Champs-Élysées o godz. 2 po południu przedstawienie dramatu Słowackiego p. t. «Mazepa» po francusku. Zespół amatorski dla odegrania tej sztuki oddawna już przygotowuje się do tego występu artystycznego. Przedstawienie wywoła ogromne zainteresowanie wśród kół francuskich, a zapewne i wiele osób z kolonii polskiej przybędzie na tę uroczystość francuską dla uczczenia naszego wieszca narodowego. Ceny biletów od 3 fr. do 25 fr.

Konsulaty zajmują się wysyłką delegatów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Szereg delegacji zwrócił się do mnie, oświadczając chęć wzięcia udziału w uroczystościach związanych z przewiezieniem do kraju zwłok Słowackiego.

Uprzejmie proszę Pana o ogłoszenie na łamach Pańskiego poczytnego pisma, że sprawą wysyłki delegatów do Paryża zajmują się wyłącznie Konsulaty R. P. danego okręgu, do którego zostały skierowane odnośne podania. Data uroczystości ustalona została na dzień 14 czerwca.

Two Pracy Społeczno-Kulturalnej, 16 rue Abe de l'Epee w Paryżu oświadczyło gotowość *zaopiekowania się delegacjami*, przychodząc im z pomocą na dworcu, umieszczając je w hotelach i t. d.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Radca Emigracyjny

KRONIKA EMIGRACYJNA

W Paryżu w dn. 8 czerwca odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej.

W Paryżu w najbliższych dniach rozpocznie się proces przeciwko kilku Polakom oskarżonym o szereg kradzieży, popełnionych rok temu i o zabójstwo.

Zaćmienie słońca zupełne

Nastąpi 29 czerwca

w Anglii

WE FRANCJI TYLKO CZĘŚCIOWE

W dniu 29 czerwca w Anglii i na północy tarcza słoneczna zostanie na chwilę zaćmiona całkowicie przez księżyc. To zaćmienie widoczne będzie tylko z pewnych miejsc leżących na jednej linii szerokości, około 45 kilometrów. Linja ta przecina północną Anglię od zachodu na wschód. Anglicy już dzisiaj przygotowują się na to zjawisko. Podobno astronomowie będą mogli obserwować zaćmienie z aeroplanów. Gdyby więc chmury przysłaniały słońce, mogliby wznieść się ponad nie. Ostatnie zaćmienie całkowite w Anglii było w r. 1724, a następne będzie dopiero w r. 1999. We Francji tylko dziewięć dziesiątych części tarczy słonecznej będzie zaćmione, ale śpiocchy nie zobaczą tego zjawiska, ponieważ zacznie się ono o godz. 5.21 minut rano, a skończy się już o godz. 6.15 minut 18 sekund. Kto więc z naszych czytelników, z których wielu wcześniej wstaje do pracy zobaczy zaćmienie niech nam opisz swoje wrażenie.

X. Julian Unszticht.

Ostatnie objazdy w Seine-et-Marne (4)

(dalszy ciąg)

Więc w sobotę 5-go marca przyjechałem do Coulommiers, nie rokując sobie jednak nic świętnego. Zająłem do szpitala, znalazłem jednego chorego Polaka oraz jednego Ukraińca z za Dniepru. Polak ów był z Amillis, gdzie jest od niedawna klasztor benedyktynek, a w nim 2 postulanki czy nowicjuszek Polki na siostry oddzwierne (seours tourrieres). Mówił już o tem dawniej X. Biskup, następnie słyszałem, iż Wielebna Matka pragnęła mego przyjazdu, abym się zapoznał z owemi Polkami, lecz miejscowy X. proboszcz nie, dał mi żadnej odpowiedzi, wobec czego pojechać tam nie mogłem. Pielegniarka francuska ze szpitala zaprowadziła mnie do dwóch rodzin polskich, którym zdaje się ślub dawałem, stamtąd zaprowadzono mnie do jeszcze jednej rodziny, wszędzie spotkałem grzeczne przyjęcie oraz obietnicę przyjścia wieczorem do kościoła. Lecz nikt wieczorem nie przyszedł. Co prawda, było zimno, deszcz padał, ale przy dobrej woli można się było zdobyć na przyjście. Nazajutrz rano było lepiej: jakie 15 spowiedzi i komunji. Później zaszedłem do baraku, gdzie mieszkają Polacy zatrudnieni w tartaku. Znalazłem tam kilka rodzin robotniczych i jedno dziecko do chrztu. Zjazd ich zajął w wysokim stopniu. Przyszedł też tam jeden Polak ze wschodniej Małopolski, któremu żona umarła, córka pozostaje się przy jednej rodzinie polskiej i trochę się uczy mówić po polsku oraz gospodarki, natomiast z synów lata boso, bez modlitwy, szkoły, pracy, jak prawdziwe dzikusy. Ojciec za ubogi, aby wysłać swe dzieci do szkoły. Zaweźwałem ich wszystkich na chrzest

dziecka do kościoła, przyszło ich dużo, w tem i nasz biedny wdowiec. Przedstawiam go bardzo sympatycznemu wikaremu z Coulommiers. X. Griffault, który obiecał się jego dziećmi zająć, ubranie im znaleźć, ułatwić przychodzenie na katechizm i do szkoły. Zapoznałem się wtedy z p. Gillem z Mouroux, dzieci jego służą tam do mszy św. Powiedział mi, iż jest 40 Polaków w Mouroux, może mi się uda kiedyś tam pojechać. Swojego czasu pisałem do tamtejszego X. proboszcza, ten mnie zapewniał, iż Mouroux nie jest wcale centrum polskiem.

Z Coulommiers pojechałem do Fontenay-Tresigny, gdzie na mnie czekało wieczorem 6 Polaków, z nich 1 greko-katolik. Wszyscy się wypowiadali i zjazdem zainteresowali. Powiedzieli, iż jest więcej Polaków, ale daleko stąd (on sam był z miejscowości o jakie 3 kilometry od kościoła). W poniedziałek rano przyjechali na rowerach na mszę św. mimo deszczu.

St.-Jean-les-deux-Jumeaux. 10 marca urządziłem w naszym seminarjum powołan opóźnionych odczyt o moich misjach dla bractwa św. Franciszka., które dla kleryków tych za zezwoleniem X. Biskupa zorganizowałem, gdy byłem profesorem i które nadal prowadzę, jak mogę, mimo ciągłych wyjazdów. Niemal całe seminarjum przyszło na mój odczyt. Słuchali z niesłychanym zajęciem, żalując, iż muszę tak prędko skończyć. Wzywałem mych niedawnych uczniów do modlitw za biedne dusze polskie, opuszczone na obczyźnie, przypominałem, iż kapłan musi się całkowicie zbawieniu dusz poświęcić, jeśli chce je i siebie samego uchronić przed wiecznym po-

70-ta rocznica urodzin Ojca św. Piusa XI

W dniu 31 maja obchodził Ojciec św., Pius XI 70-letnią rocznicę swoich urodzin. Urodzony w roku 1857 w Dessio, małym miasteczku pod Medjolanem, Achilles Damian Ratti wstępuje do szkół w Medjolanie, przyszedłszy swojej arcybiskupiej stolicy. Po ukończeniu studiów wyższych w Rzymie wraca w r. 1888 do Medjolanu, gdzie do r. 1907 jest profesorem Seminarjum, duchownego, a następnie konserwatorem biblioteki ambrożańskiej. W r. 1912 powołuje go Pius X do Biblioteki Watykańskiej, gdzie po śmierci Ehrlego zostaje prefektem tejże biblioteki i wstawia się wydaniem całego szeregu dokumentów historycznych. W roku 1918 przybywa do Polski jako pierwszy Nuncjusz w zmarłych wstającej ojczyźnie naszej i tutaj przystępuje do pracy nad organizacją administracyjną Kościoła w Polsce, wykończoną przez kard. Lauriego. Tutaj, jak wiadomo, otrzymuje święcenia biskupie z rąk kardynała Kakowskiego w Łędrze św. Jana. W roku 1921 opuszcza Polskę jako kardynał medjolański, a wnet potem zostaje Wodzem całego Kościoła katolickiego.

Wśród życzeń, jakie z całego świata płynęły w 70-letnią rocznicę do stóp Piusa XI, i my złożyliśmy wyrazy hołdu i niezłomnej wierności przy Sterniku Łodzi Piotrowej.

Sześć katolickich zasad o organizacji państwa

Katolickie pismo włoskie *Civiltà Cattolica* zamieszcza artykuł, w którym znajdujemy cały szereg zasad, dotyczących ustroju państwowego, które jako katolickie mają być sprawdzianem pojęć faszystowskich. Miarodaj-

nością. Czasami wybuch ogólnej wesołości przerywał odczyt, gdy opowiadałem jaki barwniejszy epizod z moich misji, np. w jednej miejscowości byłem goszczony przez miejscowego mera, zatrudniającego u siebie Polaków, dobrego zresztą katolika. Ten mi wciąż mówił, że religja jest rzeczą dobrą, ponieważ uczy małych rezygnacji. Znudziło mnie to wkońcu, więc dodałem: «a bogatych i zamożnych nie nadużywać słabości biednych». «Tak» — odpowiedział mi, ale to «tak» było bardzo wymęczone i więcej do tego nie wrócił.

Chevry-Cossigny. 12 marca pojechałem do Chevry-Cossigny. Są tam Polacy w majątku Cossigny, własność p. Frings'a, bardzo sympatycznego i uczynnego katolika, gorliwie popierającego misję polską. Jest u niego kilkunastu Polaków, naogół zadowolonych z patrona, co jest rzadkością w moich misjach. Rodziny polskie mają ładne mieszkania, nowym Polakom buduje p. Frings domki. W Chevry znów znajduje się cukrownia, zatrudniająca jakie 20 Polaków. Niektórzy, dawniejsi mnie poznali, w szczególności p. Błażej Wilk serdecznie się ze mną przywitał. Miałem jakie 40 osób na mszy św., jakie 25 do komunji. W Cossigny jest Józef Bieda, który nie może uregulować swego pożycia z powodu wojskowości, albowiem dzieci znalazłyby się bez utrzymania, gdyby poszedł do wojska bez uzyskania poparcia dla nich, prosił mnie o interwencję w tej sprawie, ale doprawdy nie wiem, jak tam zaradzić. W Chevry miałem chrzest dziecka polskiego oraz zebranie w sprawie zjazdu, który życzliwe znalazł przyjęcie. W niedzielę wieczorem pojechałem do Solers, miałem z 10 Polaków na zebraniu, 6 na spowiedzi i komunji, w tem spowiedź i komunja św. bardzo sympatycznego 14-letniego chłopca polskiego.

Ocquerre. Jak było umówione w środę 15-go mar-

nemi dla katolików są następujące zasady: 1. Duszą życia społecznego nie może być siła fizyczna, jeno moralna. 2. Wszechwładztwo jednej partji lub kilku jednostek nie może być tolerowane. 3. Człowiek nie może być rzeczą, ale musi zachować swą osobistość. 4. Monopol państwowy jest zaprzeczeniem wolnego rozwoju, do którego ma prawo rodzina. 5. Porządek społeczny nie może być mechaniczny. 6. Autorytet nie jest prawem do posiadania rzeczy lub do władztwa nad jednostkami, ale jest prawem sądzenia wolnych ludzi.

W SPRAWIE WYSYŁANIA DZIECI DO SZKÓŁ W POLSCE

Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa we Francji podaje do wiadomości, że Ministerstwo Oświaty przyrzekło na przyszły rok szkolny pewną ilość miejsc w gimnazjach, seminarjach i szkołach zawodowych.

Wobec powyższego Zarząd Związku przyjmuje podania rodziców, którzy pragnęliby umieścić dzieci w szkołach w Polsce. W tym celu najpóźniej do dnia 15 czerwca należy nadesłać:

1. Podanie (zaznaczyć do jakiej szkoły).

2. metrykę urodzenia,

3. zaświadczenie nauczycielstwa polskiego (tam, gdzie szkół polskich niema, zwrócić się do nauczycielstwa najbliższej kolonii polskiej, albo bezpośrednio do Związku).

Po tym terminie wszyscy uczniowie zgłoszeni w Związku zostaną poddani egzaminowi przed specjalną komisją egzaminacyjną w tym celu powołaną. Do szkół zostaną wysłane tylko te dzieci, które złożą odpowiedni egzamin.

O terminie egzaminów, składzie Komisja, warunkach wyjazdu i t. p. nastąpi osobny komunikat.

Zarząd Główny Polskiego Nauczycielstwa

ca pojechałem do Ocquerre, gdzie zarówno staruszek X. proboszcz, jak i dzierżawca p. Bonsedde okazali mi wielką gościnność. Na zebraniu wieczorowym było 12 Polaków, a rano na mszy św. do 20, co jest bardzo dużo ze względu na odległość — przyszli Polacy nie tylko z Ocquerre i Latrousse, lecz i z Vendest (4 kil. odległości). Miałem jakie 15 spowiedzi. Przykra sprawa moralna w Ocquerre, zbyt drażliwa, żeby można było ją opisać, jest na skutek mojej interwencji na drodze pomyślnego załatwienia. Polacy byli szczęśliwi, iż do nich przyjechałem, prosili mnie o przyjazd do Vendest, ich X. proboszcz tego też pragnie: tylko jedno małżeństwo z Latrousse się nie stawiało, ona bowiem miała dziecko do pielęgnowania, on zaś, bo wolał nie przystępować do sakramentów, niż stracić pół dnia pracy (tak jakby nie mógł wieczorem się wypowiedzieć, a ostatecznie w niedzielę przystąpić do komunji św.), właściwą przyczyną był wstyd przed praktyką religijną. Zainteresowanie się zjazdami ogromne. Śpiewem «Serdeczna Matko» zakończyliśmy tę piękną misję.

Verneuil-l'Etang. 19-go marca pojechałem do Verneuil-l'Etang, którego X. proboszcz Delorme ma krewnego w naszym seminarjum. Przyjął mnie po ojcowsku. Poszedłem do Etang, gdzie kilka rodzin jest polskich; dzieci zaczynają się wynaradawiać, co i gdzieindziej zauważyłem (w pewnej rodzinie na jednej z moich misji otwarcie mi powiedziano, iż wszystkie troje dzieci ma wiają wieczorem pacieź po francusku). Na moją misję przyszli również Polacy z Chaumes (X. proboszcz z Chaumes nie chce misji u siebie, bo powiada, że po misji Polacy więcej się w kościele nie pokazują — jak gdyby na to jedynym środkiem nie było właśnie pomnażanie misji). Miałem ze 20 osób do spowiedzi i komunji, w tem i I-sza spowiedź i komunja 12-letniej Broni Majcher.

Odezwa Tymczasowego Zarządu

Komitetu Centralnego Polaków we Francji

Rodacy!

Cieżki los naszej Ojczyzny rzucił nas na drogi emigracji. Aż do zmienionych warunków gospodarczych naszego kraju dzielić musimy losy tułaczy. Nie wiemy jak długo trwać będzie nasze tułactwo, ale nie wolno nam zwątpić o naszej przyszłości i dać się unieść falom rezygnacji.

Emigracja nasza we Francji jest stosunkowo jeszcze młodą, a jednak na jej szlakach spotykamy się z bardzo poważną pracą oświatową i organizacyjną. Praca organizacyjna jest tem więcej podziwu godna, jeśli zważymy, że wszelkie tu istniejące Towarzystwa i Organizacje powstały z wyłącznej inicjatywy robotników i przez robotników są kierowane, robotnicy też swemi niestrudzone-
mi zabiegami organizacjom tym zapewnili byt i wiarę w nowy prąd życia.

Dowodem żywotności naszych organizacji, to częste manifestacje narodowe, na których spotyka się tysiące robotników polskich, to tysiące zebrań, na których tysiące robotników polskich czerpie zaprawę do dalszego wytrwania, to odczyty, to śpiew, to gimnastyka, sport i samoobrona przed wyzyskiem kapitału.

Aby praca oświatowa i wogóle praca nad rozwiązaniem całokształtu zagadnień emigracyjnych potoczyła się w należytych kierunkach, potrzeba koniecznie życie naszej emigracji ześrodkować.

Ojciec jej Wawrzyniec prosił mnie o przepytanie córki, aby ją przyjąć do spowiedzi. Po przesłuchaniu małego katechizmu zgodziłem się na przyjęcie do spowiedzi i do komunji pod warunkiem, iż nadal się będzie uczyła religji. Było to przed samą sumą, którą śpiewałem, zastępując X. proboszcza. Gdy przyszła kolej na komunję św. z Polaków przystąpiło, lecz mojej Broni nie widziałem. Chciałem się już odwrócić, gdy wtem spostrzegłem w głębi kościoła dziewczynkę w bieli z welonem, zbliżającą się do Stołu Pańskiego. Kto to jest? — zadawałem sobie pytanie. Jakaś «petite communiant» française? Dopiero, gdy podeszła do balustrady, poznałem małą Bronię w towarzystwie matki, aby przyjąć po raz pierwszy Baranka Bożego do swej niewinnej duszy. Cała rozpromieniona przysłała do mszy św. do zakrzystji, X. proboszcz ofiarował jej duży obraz, przedstawiający I-szą komunję św. Gdzie, jak i kiedy przebrano ją do komunji św. nie wiem, rodzice na nią liczyli w każdym razie i dlatego strój biały przynieśli. Jak wszędzie wiadomość o zjeździe przyjęta z wielką sympatją.

Servon. Wieczorem pojechałem do Servon. Młody wikary Brie-Comte-obert X. Lesage, mój konfrater z wielkiego seminarjum jest administratorem Servon, zapuszczonej zupełnie pod względem religijnym parafji. Gorliwy dla swej parafji jak i dla misji polskiej czasami robili na rowerze aż 30 kilom., aby zanieść Polakom zawiadomienie o mej misji. Aby Bóg dał nam więcej takich kapłanów, których sam widok narzuca poszanowanie nawet zawodowym niedowiarkom. Pomocnicą jego w Servon jest Mme Flé, której mąż zatrudnia pewną ilość Polaków. Są oni też i na innych farmach, lecz u-

Emigracja nasza już oddawna marzyła o takiej organizacji i po kilkakroć zbierali się jej przedstawiciele, aby pożądaną tę organizację założyć. Rada wykonawcza, która miała zastępować całokształt interesów polskiego wychodźstwa, celu swego nie osiągnęła, gdyż kierowali nią ludzie nie umiejący ocenić potrzeb wychodźstwa.

Późniejsza Rada Naczelna była krępowana statutem, który dawał wszechwładzę jednostkom (liberum veto), nie uwzględniając także potrzeb szerokich mas naszego społeczeństwa wychodźczego.

Dopiero ludzie, którym nie zależy na własnej ambicji, a którzy na uwadze mają dobro polskiego wychodźstwa, przyczynili się do tego, że zerwali z połowiczną pracą, jaką wielokrotnie na wychodźstwie się zajmowano i przyczynili się do powstania wielkiej organizacji, która zastępować ma całe państwo usposobione wychodźstwo bez różnicy zapatrywań politycznych.

Organizacją tą jest:

Centralny Komitet Polaków we Francji.

opierający się na komitetach miejscowych i wszystkich organizacjach polskich w skład tych komitetów wchodzących, rozpoczął swą działalność. Rozpoczął i prowadzi ją z powodzeniem; prowadzi mimo tego, że garstka ludzi rzuciła się na nową organizację, jak rzuca się sęp na upatrzoną ofiarę. Komitet Centralny Polaków przetrwał ataki ludzi ambitnych, mających na uwadze cele uboczne z interesem ogółu nie mających nic wspólnego i Zarząd Tymczasowy Komitetu Centralnego oddał się pracy organizacyjnej. Wola naszego wychodźstwa w północnej Francji zadała klamę niefortunnej robocie jednostek, nie znających stanu robotniczego, nie wierzących w jego zdolność do samodzielnej pracy organizacyjnej.

Całe wychodźstwo północnej Francji opowiedziało się całkowicie przez swoje komitety za przystąpieniem do Centralnego Komitetu Polaków we Francji.

legają niestety silnie wpływowi otoczenia wrogiego wierze, jest też wśród Polaków grupa «Wyzwoleńców». Mój gorliwym w Servon jest p. Leporowski, pracujący u p. Flé. Pamiętam dobrze pierwszą moją misję w Servon zeszłego roku. Gdy po południu obchodziłem mieszkania polskie natrafiłem na wielką izbę zbiorową, w której zresztą nikogo nie było, za wyjątkiem jednego starego już Polaka. Stał on na progu, trzymając dumnie w ręku numer «Wyzwolenia», tak, żebym dobrze tytuł widział. Z nakrytą głową oczekiwał mego zbliżenia się, jako walki decydującej. Zawiązała się rozmowa, w której rozwijał swe ujemne zapatrywania na Kościół, zwłaszcza na kler, obierający lud dla swej wygody. Zaznaczyłem mu różnicę między stroną Boską kościoła, którą mu nadał na zawsze Chrystus, a stroną ludzką, która może czasami szwankować, albowiem człowiek jest słaby, lecz nigdy nie może zatrzeć misji nadprzyrodzonej Kościoła, stąd pozostaje zawsze naszym obowiązkiem być mu wiernym pod groźbą wiecznego potępienia. Jakoś wygląd mój nie odpowiadał rysopisowi «klechy» podawanemu przez «Wyzwolenie», entuzjazmujące się tylko dla rabinów, albowiem mój rozmówca po pewnym czasie zakrył tytuł swego zacnego pisma. Dalej ciągnąłem — bądź co bądź, my jedni, kapłani katolicy, staramy się dotrzeć do wszystkich kątów, gdzie są Polacy, bo nas dusze ludzkie obchodzą. A ci, co nas atakują, gdzie się kryją! Dwa lata, jak objeżdżam S. et M., nigdy nie widziałem, nigdy nie słyszałem, żeby ktoś z tych krzykaczy zechciał odwiedzić te biedne opuszczone dusze polskie. A przecież nie brak tych wielkich obrońców ludu roboczego po knajpach paryskich, lecz błoto wsi S. et M. do smaku im nie przypada. «To prawda» odpowiedział mi i włożył swe piśmko do kieszeni. «A z czego

Zarząd Tymczasowy C. K. P. pracę swą obecnie skierowuje ku urzędzeniu sejmiku.

Na sejmiku, który okazał się koniecznością nie powinno zabraknąć Was, drodzy bracia, którzy zamieszkujecie w południowej i wschodniej Francji. Wy macie jedne i te same cele, co my. Wogóle zastąpieni powinni być wszyscy Polacy ze wszystkich zakątków Francji.

Zgłoszenia poszczególnych komitetów sekretarjat C. K. P. już posiada tak południowej, jak i ze wschodniej Francji.

Potrzeba jednak całości, a temwięcej jej porzeba, gdyż C. K. P. posiadać będzie Radę Wykonawczą i różne komisje. Więc konieczność wymaga, aby do Rady Wykonawczej i Komisji weszli Polacy, nie tylko z północy, ale z całej Francji.

Czas chyżo ucieka. Więc druhowie, zamieszkali na terenach południowej i wschodniej Francji, odnosimy się do was z apelem, abyście nam raczyli nadesłać deklaracje przystąpienia, oraz opinię co do możliwości Waszego udziału w Sejmiku i jak pragniecie być zastąpieni.

Czy chcecie wysyłać delegatów Okręgami, czy też przez poszczególne komitety. W każdym razie liczymy na to, że wszystkie dzielnice Francji wezmą udział wspólny na radzie całego wychodźstwa, celem stworzenia jednolitego frontu całej Polonii w myśl hasła: «Jednością silni».

Tymczasowy Zarząd Centralnego Komitetu Polaków we Francji. Jan Szambelańczyk, prezes.
Jan Zimny, skarbnik. Antoni Zbierski, sekretarz.

15sto letnia rocznica założenia

Tow. Gimn. Sokół w Lens-Miasto.

Tow. Gimnastyczne Sokół założone w kwietniu roku 1912 przed wojną światową przez naszych rodaków, przebywających już wte-

dy we Francji liczyło członków około pięćdziesięciu. Zebrania i ćwiczenia odbywały się na rue de Paris w lokalu, zniszczonym podczas wojny. Prezesem Tow. był druh Piotr Kurzawa, zamieszkały dziś w Sallaumines, mianowany na zebraniu członków Gniazda powyższego, powołanego z powrotem do życia z dniem 16-go stycznia b. r. przez podpisanego, członkiem honorowym w dowód szacunku za jego pracę przedwojenną.

Z powodu powołania do życia w Lens kilku Giazd sokolich po wojnie z chwilą napływu emigracji polskiej do Francji uznano za konieczne dodać do nazwy Lens słowo miasto, dlatego, że siedziba znajduje się w mieście.

Obchód 15-letniej rocznicy powyższego Gniazda odbył się w niedzielę, dnia 24-gok wietnia b. r. na sali p. Damps obok Fosse I, w którym wzięły udział prawie wszystkie Gniazda Okręgu V-go i Gniazdo Noyelles s. Lens z Okr. 9-tego.

Do południa zostało odprawionem nabożeństwo w kościele św. Elżbiety w Lens za poległych w wojnie światowej żołnierzy-sokółów przez Ks. Garsteckiego, Kapelana Dzielnic 7-mej Sok. Pol. we Francji, w którym wzięły udział delegacje sokole ze sztandarami i dwa sztandary Tow. kościelnych z F. 2 i F. 12-14.

W uroczystości popołudniowej wzięły udział następujące Towarzystwa: Sokół z Lens F. 4 (32), Lens F. 9 (11), Lens F. 12 (6), Locs-en-Gohelle (11), Sallaumines 11, Noyelles s. Lens (38), Tow. św. Bar-en-Gohelle (11), Sallaumines 11, Noyelles s. Lens (38), Tow. św. Barbary z F. 2 (21), Tow. Różańca z F. 12-14 (23), chór kościelny Cecylja z Lens (13) i Tow. Sokół z Lievin F. 3.

Z przewodnictwa Okręgu V-go obecni: prezes Biedrzyński, nacz. Kowalczyk, skarbnik Nowicki i wiceprezes Olejniczak.

Z przewodnictwa Dzielnic VII: prezes Grzona, sekr. Sławiński, Konsul R. P. w Lille.

Nagrody za ćwiczenia zdobyli druhowie: z Lievin F. 3 i z Lens F. 4, za największą ilość ćwiczących z Lens F. 4, nagrody honorowe za największą ilość wprowadzonych w szeregu na salę: Lens F. 4 i Noyelles s. Lens. Bez konkurencji występowała drużyna miejscowego Gniazda w liczbie 7 druhów i 4 druhen po raz pierwszy celem zachęcenia reszty młodzieży do wstępowania do Sokola w Lens-miasto. Zarząd Gniazda uważa za wskazane zwrócić się z apelem do Polonii, zamieszkałej w Lens Fosse 2 o posyłanie młodzieży swej na salę ćwiczeń.

Sukces moralny, odniesiony z uroczystości 15-lecia Gniazda Lens-miasta wielkie wskazuje zrozumienie i potrzebę organizacji sokolej na emigracji, która jest szkołą tężyzny fizycznej i duchowej dla młodzieży polskiej we Francji.

W. Sławiński

ksiądz żyje?» — nagle mnie się spytał. «Z Pana Boga», odrzekłem. Polecił do swych rzeczy i przyniósł 5 franków. «A to niech ksiądz przyjmie ode mnie», rzekł wzruszonym głosem. «Przyjmę» — rzekłem po pewnem wahaniu, — «lecz jeśli wróciacie do wiary katolickiej». «Jestem katolik i umrę katolik» — odpowiedział mi z mocą. Pocałowaliśmy się na odchodem. Tym biednym duszom zbolełym przez ciężki los i otumanionym przez agitatorów żydowskich, zasiewających rozpacz, trzeba kapłanów według serca Pana Jezusa. Tym razem spodziewano się mnie w Servon również rano, mimo moich zawiadomień o przyjeździe popołudniowym. Dużo Polaków było w Servon, nawet ze znacznej odległości, miałem koło 40, głównie mężczyzn na zebraniu wieczornem, gdzie mówiłem o zjeździe i o spowiedzi. Mówić w Servon o spowiedzi! Wszyscy mężczyźni wysunęli się szybko po zakończeniu zebrania, lecz nazajutrz z gorliwych przyszło do spowiedzi i komunji, prócz tego jakie 9 kobiet i dziewcząt z Santeny (S. et O.). Zresztą jeden z mężczyzn, przy aprobacji mileżącej innych mówił mi poprzednio, iż niepodobna w tym tygodniu (w poniedziałek) przystąpić do komunji św., bo będzie z pewnością potem «kłął przy koniu», to jest obowiązkowe, to jest niejako w programie dnia. A ponieważ nie można przystąpić do komunji, więc też i do spowiedzi nie ma po co iść. Rzecz jasna, iż misja lepiej by się udała w niedzielę rano, lecz jak to wszędzie urządzić?

La Ferté-sous-Jouarre. 23 marca pojechałem do La Ferté; tradycyjna gościnność X. dziekana, życzliwość jego oraz p. Bara, zatrudniającego Polaków w Marey i Beauval, dla misji polskiej, zapewniła jej wielkie powodzenie, mimo iż odbyła się w tygodniu. Przyszli również Polacy z Ussy i Sammeron. P. Szczęśniak zorganizował śpiewy, miałem najmniej 15 osób do spowiedzi (a może i 20, bo wciąż przychodzili wieczorem i odecho-

dy we Francji liczyło członków około pięćdziesięciu. Zebrania i ćwiczenia odbywały się na rue de Paris w lokalu, zniszczonym podczas wojny. Prezesem Tow. był druh Piotr Kurzawa, zamieszkały dziś w Sallaumines, mianowany na zebraniu członków Gniazda powyższego, powołanego z powrotem do życia z dniem 16-go stycznia b. r. przez podpisanego, członkiem honorowym w dowód szacunku za jego pracę przedwojenną.

Z powodu powołania do życia w Lens kilku Giazd sokolich po wojnie z chwilą napływu emigracji polskiej do Francji uznano za konieczne dodać do nazwy Lens słowo miasto, dlatego, że siedziba znajduje się w mieście.

Obchód 15-letniej rocznicy powyższego Gniazda odbył się w niedzielę, dnia 24-gok wietnia b. r. na sali p. Damps obok Fosse I, w którym wzięły udział prawie wszystkie Gniazda Okręgu V-go i Gniazdo Noyelles s. Lens z Okr. 9-tego.

Do południa zostało odprawionem nabożeństwo w kościele św. Elżbiety w Lens za poległych w wojnie światowej żołnierzy-sokółów przez Ks. Garsteckiego, Kapelana Dzielnic 7-mej Sok. Pol. we Francji, w którym wzięły udział delegacje sokole ze sztandarami i dwa sztandary Tow. kościelnych z F. 2 i F. 12-14.

W uroczystości popołudniowej wzięły udział następujące Towarzystwa: Sokół z Lens F. 4 (32), Lens F. 9 (11), Lens F. 12 (6), Locs-en-Gohelle (11), Sallaumines 11, Noyelles s. Lens (38), Tow. św. Bar-en-Gohelle (11), Sallaumines 11, Noyelles s. Lens (38), Tow. św. Barbary z F. 2 (21), Tow. Różańca z F. 12-14 (23), chór kościelny Cecylja z Lens (13) i Tow. Sokół z Lievin F. 3.

Z przewodnictwa Okręgu V-go obecni: prezes Biedrzyński, nacz. Kowalczyk, skarbnik Nowicki i wiceprezes Olejniczak.

Z przewodnictwa Dzielnic VII: prezes Grzona, sekr. Sławiński, Konsul R. P. w Lille.

Nagrody za ćwiczenia zdobyli druhowie: z Lievin F. 3 i z Lens F. 4, za największą ilość ćwiczących z Lens F. 4, nagrody honorowe za największą ilość wprowadzonych w szeregu na salę: Lens F. 4 i Noyelles s. Lens. Bez konkurencji występowała drużyna miejscowego Gniazda w liczbie 7 druhów i 4 druhen po raz pierwszy celem zachęcenia reszty młodzieży do wstępowania do Sokola w Lens-miasto. Zarząd Gniazda uważa za wskazane zwrócić się z apelem do Polonii, zamieszkałej w Lens Fosse 2 o posyłanie młodzieży swej na salę ćwiczeń.

Sukces moralny, odniesiony z uroczystości 15-lecia Gniazda Lens-miasta wielkie wskazuje zrozumienie i potrzebę organizacji sokolej na emigracji, która jest szkołą tężyzny fizycznej i duchowej dla młodzieży polskiej we Francji.

W. Sławiński

dzili; z jakie 15 na mszy św. Umówiłem się z rodziną Wielgockich, iż syn spędzi wakacje wielkanocne w domu, ale mają starannie nad nim czuwać. W przemówieniu mym ostro skarciłem rodziców grecko-katolickich, iż nie chcieli oddawać swych dzieci na katechizm polski, którego się podjął brat małego Wielgockiego, wtedy, gdy na francuski nie posyłają, a w swoim języku nie uczą. «W ten sposób» — rzekłem im — «wychowujecie przyszłych Toburów, a może zbrodniarzy, gdyż człowiek nie lekający się sprawiedliwości Bożej jest zdolny na najgorszy uczynek». Lecz dla zaznaczenia, iż nie żywię żadnego uprzedzenia do nich, sam ich prosiłem o śpiewy religijne w ich języku na przemian z polskimi.

W sobotę rano miałem ślub grecko-katolików w Champigny.

Villenoys Meaux. W sobotę po południu, dnia 26 kwietnia pojechałem z Campigny do Villenoys pod Meaux, gdzie jest cukrownia zatrudniająca wielu Polaków. Jest to jedno ze znacznych centrów Polaków w S. et M., okolica ma też dużo Polaków. Byłem już tam kilka razy, zawsze miałem rojne zebrania, mimo czynnej akcji komunistycznej, zabarwionej wrogością do kościoła. Był tam ongi jako pisarz cukrowni niejaki Taras, ukraińiec z Polski, agent komunistyczny Koniec.

Jak śpiewać polski hymn.

W ostatnim numerze dziennika urzędowego ministerstwa oświaty z r. 1927, Nr. 6 ministerstwo podaje do wiadomości harmonizację na fortepian pieśni «Jeszcze Polska nie zginęła», opracowaną przez specjalną komisję ministerstwa oświaty. Z dn. ogłoszenia ta harmonizacja staje się jedynie obowiązującą wszystkie szkoły jako akompanjament fortepianowy oraz podkład harmoniczny do opracowań chóralnych i orkiestrowych.

Zebrańie walne Robotników Polskich w Soissons

Jeżeli w okolicach górniczych i przemysłowych życie stowarzyszeniowe kwitnie w całej pełni, to nie można tego powiedzieć o naszej emigracji w rolnictwie. Wiele powodów składa się na utrudnienie życia organizacyjnego. Mimo tych trudności, jednakże organizacje wśród robotników rolnych są potrzebne. Najbardziej opuszczonymi są nasi robotnicy rolni, najbardziej są oni rzućeni na łaskę i niełaskę losu.

Powstała nowa organizacja wśród robotników rolnych w Soissons.

Powstała w pierwsze święto Zielonych Świątek, dnia 5 czerwca.

Od rana już gromadzili się licznie Polacy z departamentu Aisne i z okolicznych departamentów, aby wziąć udział w poświęceniu kościoła polskiego i w zebraniu walnem robotników polskich. Myliłby się, kto by myślał, że to kościół wspaniały, olbrzymi. To tylko barak drewniany, ale swój, polski, dla polskich nabożeństw przeznaczony, wyłącznie dla Polaków, i dlatego drogi sercom polskim. Poświęcenia dokonał ks. biskup Guimet w obecności proboszcza polskiego, do którego również należy opieka duszpasterska całego departamentu. Ze strony Ambasady polskiej był obecny p. *Radca Emigracyjny Lisiewicz*, a przedstawicielem konsulatu p. *Jaroszewski*. Sympatyczna postać p. *Brejskiego* wszędzie mile była witana. Ks. Biskupowi asystowało dwóch jego wikariuszów generalnych, a w czasie ceremonii poświęcenia śpiewała rzesza 500 robotników polskich. Ze strony patronów francuskich obecnym był p. *Ferté*, który baraku i ogródka odstąpił Polakom dla celów religijnych.

Obrady robotników popołudniowe odbywały się pod kierownictwem p. *Szambelańczyka*, niestrudzonego prezesa Związku Tow. Katolickich, a rezultatem ich było ukonstytuowanie związku okręgowego. Robotnicy rolni wdzięczni byli prezesowi za to, że pełen poświęcenia sam robotnik, rozumie dobrze dolę robotników rolnych i zawsze staje do apelu, kiedy tylko robotnicy rolni potrzebują jego pomocy w celach organizacyjnych. Rozumne przemówienie nestora emigracji, byłego wojewody p. *Brejskiego* trafiło do przekonania słuchaczy. Wszyscy go już znali, choć zobaczyli dopiero teraz. Był na obradach również obecny jako przedstawiciel biskupa miejscowego ks. wikariusz generalny i w słowach szczerych i gorących oświadczył zebrany, że pragnie tego, ażeby pozostali Polakami, przywiązany do swojej ojczyzny, do mowy polskiej, do zwyczajów polskich, do wiary ojców, do praktyk religijnych. Na gościnnej ziemi francuskiej, którą uprawiają pracą rąk swoich, niech pozostaną przyjaciółmi Francji, ale niech zachowają narodowość swoją. W imieniu konsulatu p. *Jaroszewski* zapewnił o gotowości czynników rządowych do opieki i do pracy dla dobra robotników i natychmiast stwierdził swoją gotowość, przyjmując petentów przez cały czas aż do odjazdu pociągu. Jeżeli istniała gdziekolwiek jakaś głucha nieufność do władz, zaszczerpana przez demagogiczne pisma lub wieści, to rozwiła ją zupełnie słowo ks. rektora *Szymbora*, który wy dobył ze serc zgromadzonych tułaczy pozytywne przywiązanie do matki ojczyzny, do przedstawicieli władz i zestrzelił je w gromkim potrójnym okrzyku: Niech żyje Polska!

Związek okręgowy Soissons nie może być ostatnim. Rolnikom potrzebne są organizacje. Nastąpią więc inne, bo nastąpić muszą z konieczności rzeczy.

Oprócz życzeń przesłanych przez J. E. ks. kardynała Prymasa, nadeszły jeszcze inne, z pośród których szczególnie były życzenia generalnego sekretarjatu z Lens.

Do zarządu nowego Związku weszli następujący druhowie: **Buczyński, Sliwiński, Prajka Stanisław, Cebula Jan, Gola Jozef.**

ŻYCZENIA KSIĘDZA PRYMASA POLSKI DLA ZJAZDU KATOLICKIEGO W SOISSONS

Prymas Polski, ksiądz kardynał Hlond nadesłał na ręce X. Rektora *Szymbora* życzenia dla polskiego Zjazdu katolickiego w Soissons.

Z radością wielką przyjąłem wiadomość, że w Soissons powstaje kościół, przeznaczony wyłącznie dla nabożeństw polskich, i że łącznie z uroczystością poświęcenia kościoła odbędzie się walne zebranie polskich robotników rolnych departamentu Aisne. Z tej okazji przesyłam wszystkim, którzy do powstania tego kościoła się przyczynili i wszystkim ukochanym Rodakom, obradującym w Soissons nad swą dolą i niedolą, arcybiskupskie błogosławieństwo wraz z życzeniem gorącym, aby w nowej świątyni czerpali dla siebie obfite łaski Boże i utwierdzili się w przywiązaniu do wiary św. i ojczyzny.

Poznań, 25 maja 1927 r.

August Hlond
Prymas Polski

Z VESINES (LOIRET)

(Od naszego korespondenta)

W dniu 25 kwietnia przybył do miejscowej kaplicy Biskup z Orleanu, aby poświęcić wielki ołtarz, przesunięty wskutek podłużenia kaplicy. Miejscowe Tow. Kult.-Ośw. brało udział w ceremonii, asystując ze sztandarem a staraniem pana *Patka* i p. *Martynowej*, panna *Patek* wpisana do *Dzieci Marii* wręczyła piękny bukiet Biskupowi ze wstęgą narodową polską, a mała córeczka syłała kwiecie pod stopy dostajnego Gościa. Biskup, dziękując, zabrał bukiet ze sobą do Orleanu, bardzo uradowany. Po odjeździe Biskupa o godz. 7 wiecz. odegrano «Żydowskie Światy» i parę komedji.

Obchód 3 maja. W dniu 8 maja staraniem Tow. Kulturalno-Oświatowego w Vesines o godz. 9 rano wysłuchano mszy świętej w miejscowej kaplicy, do której staraniem prezesa *Patka* wykonał dwa boczne ołtarzyki p. *Młynarczyk* na dzień obchodu. Przyozdobiono je barwami narodowymi i żywym kwieciami, asystując obok ze sztandarem polskim, odśpiewano *Serdeczna Matko*, następnie muzyka miejscowa odegrała kilka pieśni patriotycznych, a proboszcz z Chalette wygłosił kazanie, dziękując polakom za wykonanie ołtarzy. Odczytał wręczony przez pana *Patka* specjalny odczyt na 3 maj w języku francuskim, zakończony: «Vive la France! Vive la Pologne». Wychodzącym z mszy przypinano kokardki polskie, uciechne było, jak sami Francuzi podchodzili, aby im przypinano i chodzili z nimi cały dzień. Dwóm paniom: dyrektorowej i żonie szefa personelu wręczono bukiet z narodowymi wstążkami, dziękując im, iż raczyły przybyć na mszę polską, bardzo dziękowały, mówiąc «Polonais sont bons patriotes, bien gentils». Po mszy zebrano się na sali *Bossa*, gdzie p. *Patek* wyjaśnił znaczenie konstytucji i ustanowionego święta. Odśpiewano «Rotę» *Konopnickiej*, muzyka odegrała parę pieśni i przy dźwiękach mazurka *Dąbrowskiego* udano się do domów. Oo godz. 3 po poł. złożono kwiaty u pomnika poległych na wojnie w Chalette, skąd powrócono na salę, gdzie się bawiono do północy.

Zaznaczyć należy, iż zarząd stanowią: Prezes P. *Patka*, skarbnik J. *Kawecki*, sekretarz T. *Patek*, dyrygent Sł. *Dulski*, reżyser A. *Majorowicz*, rewizor kasy P. *Ochaj*. Wszelką korespondencję posyłać pod powyższym adresem.

Z Metz. «Opieka Polska» w Metz podaje do wiadomości wychodźtwa, że z dniem 3 czerwca b. r. przyjmuje interesantów w nowym lokalu przy ul. *Paul Micheaux* 8 — codziennie od godz. 10 do 12 rano; oraz prosi o skierowanie wszelkiej korespondencji pod powyższym adresem.

Henryk Sienkiewicz o Juliuszu Słowackim

Opatrzność, tworząc narody, hojnie osypała naszych praocjów różnymi darami. Dała im obszerne i żyzne ziemie, dała im zarazem łwie i gołębie serca, szlachetne dusze i bystre umysły, zdolne do najgórniejszych lotów.

Możnaby mniemać, że Bóg tworząc Polaków, rzekł im: Oto, na domiar wszystkiego daję wam spiż dzwieczny, a niespożyty, taki, z jakiego ludy, żyjące przed wami, stawiały posągi swym bohaterom: daję wam złoto błyszczące i giętkie, a wy z tego tworzywa uczynicie mowę waszą. I powstała ta mowa, niespożyta, jak spiż, świetna i droga, jak złoto, jedna z najwspanialszych w świecie, tak wspaniała, piękna i dzwieczna, że chyba tylko język dawnych Hellenów może się z nią porównać.

Powstali również z biegiem wieków liczni mistrze słowa, którzy ze spiżu uczynili ramę harfy, a ze złota nawiązali na nią struny. A wówczas poczęła śpiewać ta polska harfa i wyśpiewywać dawne życie. Czasem huczała, jak grzmot w górach, czasem unosiła się nad równinami; czasem w skowronkowych tonach dzwieczęła nad polami — błogosławiąca i błogosławiona, czysta, jak łza, Boża, jak modlitwa, słodka, jak miłość. Aż przyszedł wreszcie do tej naszej harfy największy z mistrzów — Mickiewicz i położywszy na niej natchnione dłonie, wydołał z jej strun takie jeszcze dźwięki, których nie domyślano się przed nim. Pieśń jego kończyła się aż gdzieś na niebios progu, tak doskonała, tak prawie nieziemską, że wówczas nawet, gdy przestał grać,

*...wszystkim się zdawało,
Że wielki mistrz gra jeszcze, a to echo grało...*

Echo serc polskich...

I wygrał szum naszych lasów, plusk naszych rzek i dżdżów, gromy naszych burz, pieśni naszego ludu — wszystko, co nasza myśl może objąć, serce odczuć, a dusza wyobrazić jako wzniosłe i jako najpiękniejsze w świecie.

Więc zdawać się mogło, że po nim i obok niego nikt nie zdoła już nic dodać tej mowie, że dosięgła już szczytu i że ozdoby a dokładności nikt już nie potrafi jej przysporzyć.

A jednak znalazł się poeta, który to uczynił — i to jest ten, którego rysy widziecie wykute dłonią mistrza w marmurze.

*Lećcie u zorzy prosić purpury,
Perłę u rosy, szafiru u chmury,
U nieba błękitu,
A złota u świtu;
A może gdzie zawieszona
Na niebie tęczowa nić —*

i wić i wić i wić.

Tak jest! On to uczynił. On nabrał pełnemi garściami perłę, szafirów, purpury, tęczowych blasków, olśniewających djamentów i osypał nimi harfę tak hojnie, tak bez miary, że stanęła przed nami w niebywałym blasku, przepychu i majestacie — niby Harfa-Królowa, przed którą gną się kolana ludu i schylają się czoła ludu, jak ongi przed harfą Dawida.

I oto jęga zasługa, jego chwała, jego wielkość.

Pokolenia będą czerpały z tych skarbów, pokolenia będą z podziwem i zdumieniem się pytały, jak zdołał i mógł to uczynić?

A jednak — uczynił.

Zdołał — bo poezja w jego duszy była jak nieprzebrane wody morza, a mógł — bo tylko zmarłym nie mo-

żna dodać. Przed żywą królową zawsze można uderzać czołem i przynieść jej skarby w ofierze; ta zaś nasza królowa, którą on obdarzył, była i będzie nie tylko żywa, ale i nieśmiertelna.

Henryk Sienkiewicz

JAK POWSTAŁY AMERYKAŃSKIE FORTUNY

Edward Harriman -- Król Kolejowy

«Kiedy Harriman przejeżdża jakąkolwiek drogę żelazną — powiada jeden z urzędników jego — parowy wentyl jest otworzony na ostatnią podziałkę, a cały główny tor wolny i wszystkie zwrotnice odstawione».

Edward Harriman urodził się w roku 1848 jako syn ubożego pastora. Młode swe lata spędził w wielkiej ciężkiej biedzie i ciężkiej pracy. Dzięki niezwyklej energii i pracowitości powoli wybijał się na coraz lepsze stanowiska, a wreszcie w roku 1870 widzimy go jako maklera giełdy przemysłowej w New Jorku. Był o początek jego świetnej kariery. Od tej chwili poczyną jego działalność finansowa rósł z zawrotną szybkością, tak, że w krótkim stosunkowo czasie staje się «królem kolejowym», stwarzając kolejowe «królestwo», nie mające nic równego w historii świata.

Mimo, że Harriman był przedstawicielem pewnej grupy potężnych kapitalistów, jednak miał on kompletną kontrolę nad całym zjednoczonym kapitałem, który wynosił potworną sumę 5.000.000.000 dolarów.

«Ja nie jestem 10-cio procentowym człowiekiem — mawiał on — lecz biorę w swe ręce takie rzeczy, które rosną». W myśl tego hasła rzucał się on na interesy, które mogły mu przynieść 1000 procent.

W roku 1883, Stuyvesant Fish, który był podówczas wice-prezydentem kolei żelaznej Illinois Central, wybrał Harrimana, swego przyjaciela na członka dyrekcji kolejowej. I tutaj właśnie Harriman znalazł się w swym żywiole i od razu spiął ostrogi na arenie kolejnictwa.

(C. d. n.)

Aby wziąć ślub należy się wpierw urodzić a tego pewna Paryżanka dowieść nie mogła...

Do komisariatu jednej z dzielnic paryskich zgłosiła się 22 letnia dziewczyna z prośbą o ogłoszenie jej zapowiedzi. W urzędzie wywiązała się następująca pogawędka

— Proszę o dokumenty.

— Urodziłam się w tej dzielnicy i dowody moje znajdują się w spisie ludności.

Urzędnik zagląda w księgi i po dłuższem poszukiwaniu objaśnia: — Pani się wcale nie urodziła, niema o tem w księgach znaku.

— A mimo to, proszę o ogłoszenie mych zapowiedzi — odrzekła rezolutna Paryżanka.

— Kto się nie urodził nie może wychodzić za mąż. Pani jest cieniem, a nie osobą.

— Rodzice moi żyją, przedstawię 100 świadków, iż urodziłam się przed 22 laty.

— Nic nie pomoże.

— Więc co mam począć? Narzeczony nie może na mnie czekać.

— Osoby, które się nie urodziły, nie mogą mieć narzeczonych.

Z POLSKI

Zebranie przedstawicieli klubów odbyło się 29 maja pod przewodnictwem pos. Głabińskiego. W konferencji wzięli udział: p. pos. Głabiński (Z. L. N.); Stroński (Chł D.), J. Dębski, wice-marszałek Sejmu i prezes komisji spraw zagranicznych w Sejmie (Piast); pos. Bagiński (Wyzwolenie), Popiel (N. P. R.), pos. Niedziałkowski (P. P. S.).

Uznano za dojrzałe do załatwienia w drodze wniosku ustawodawczego sprawy: ordynacji wyborczej, ustawy o zwalczaniu komunizmu (wniosek Zw. Lud. Nar.), projekt ustaw samorządowych, projekt zmiany konstytucji, dopuszczającej rozwiązanie Sejmu własną uchwałą (wniosek P. P. S.), oddania przedsiębiorstw państwowych (kolej, sól, tytoń) w ręce prywatnego kapitału.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił pos. Barlicki.

VII Zjazd województw Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji rozpoczął się w Poznaniu 30 maja. Sprawozdanie z działalności Związku, referat prezesa, posła Chacińskiego p. t. «Sytuacja polityczna państwa polskiego», oraz referat dyrektora Bugreła «o sytuacji gospodarczej» wypełniły program Zjazdu. Przed zamknięciem powzięto szereg rezolucji społecznych i politycznych i religijnych. Z pośród najważniejszych zanotować należy: rezolucję nawołującą do akcji uświadamiającej społeczeństwo polskie o organizacji, metodach i celach komunizmu, celem tem skuteczniejszego przeciwstawienia się i zorganizowania obrony przed tym ruchem destrukcyjnym i antyspołecznym. Rezolucję o energicznej obronie zasad katolickich poniewieranych przez niektórych nauczycieli w szkołach. Rezolucję o obronie świąt katolickich i niedziel.

P. P. S. w opozycji? Rada naczelna P. P. S. obradowała w ostatnich dniach maja pod przewodnictwem pos. Daszyńskiego i powzięła szereg rezolucji, z których wynika, że dotychczasowy kierunek polityki partii ulegnie pewnym zmianom. 35 głosami przeciw 5 przyjęto rezolucję: P. P. S. sprzeciwia się ewentualnym próbom przedłużania obecnego Sejmu, domaga się rozwiązania jego w terminie przewidzianym konstytucją i rozpisania wyborów na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Zwycięstwo polskości na Górnym Śląsku zadokumentowały wpisy dzieci do szkół w obecnym roku. Pomimo zaciętej propagandy niemieckiej, 91 dzieci na 100 zostało zapisanych do szkół polskich. Oto cyfry poszczególnych obwodów (w nawiasie cyfry z 1926 roku):

Katowice — powiat: 75 proc., Katowice miasto 72 proc., Królewska Huta 72 proc. (61), Świętochłowice 72 proc. (51), Tarnowskie Góry 96 proc. (72), Pszczyna 95 proc. (85), Rybnik 96 proc. (90), Lubliniec 99 proc. (90).

Dlaczego Anglia zmieniła sąd o Polsce? Brukselski *Vinglieme Siecle* pisze: «Aż do ostatnich dni uchodziło w Anglii za pewnik, iż Polska nie utrzyma się i że nawet nie zasługuje na niepodległość. Dla trzech powodów: 1) Polska to kraj katolicki, 2) Polska to kolonia wojskowa Francji i jeden z atutów jej hegemonji kontynentalnej, 3) Polska nie jest przygotowana technicznie do eksploatacji swych niezmiernych bogactw naturalnych, które pod zarządem niemieckim mogłyby dać świetne dywidendy kapitalistom City. W ten sposób łączył się w Londynie przeciw Polsce: protestantyzm, imperjalizm i merkantylizm. Aljaż ten był więcej twardy niż czysty (plus dur que pur)».

«Ale oto następują wypadki w Chinach. Londyn widzi w «niepotrzebnych» Polakach dobrego «policemana», zajmującego świetne stanowisko, aby niepokoić bolszewików, tego pijanego olbrzyma. Dla sprawiedli-

wości trzeba dodać, że nagle miłość Anglii do Polski powstała i dlatego, że Polska dokonała zdumiewającego wysiłku organizacyjnego. Ostatnie n. p. manewry wojsk polskich tak wielkie wywarły wrażenie na pewnym majorze angielskiego sztabu generalnego, że powróciwszy do Londynu tak się wyraził: «Polska nie tylko ma prawo do życia, ale ma i środki utrzymać to życie!»

Tyle organ brukselski!

Do powyższej notatki dodać należy uwagę, że dziennik belgijski pisał te słowa kilka miesięcy temu. Pamiętajmy, że nadal stabilizowana waluta polska, uzyskanie ostatnio pożyczki zagranicznej, żywotność organizmu gospodarczego Polski mimo braku układu handlowego z Niemcami — oto momenty, które na dobro opinji Polski zagranicą musiały wpłynąć dodatnio, choć w powyższych słowach dziennika belgijskiego jeszcze nie mogły być uwzględnione.

W każdym razie wiadomość z Belgji krótka, ale bardzo charakterystyczna.

Stosownie do decyzji Rady Ligi Narodów z marca b. roku, znany pedagog szwajcarski P. Maurer (Niemiec) poddaje egzaminowi dzieci, co do których zachodzą wątpliwości, który język, polski, czy niemiecki, jest ich językiem rodzinnym, i czy zachodzi potrzeba zapisywania ich do szkół mniejszościowych. W pierwszym tygodniu egzaminów P. Maurer przepytał 24 dzieci «wątpliwych», z których zaledwie 4 umiało po niemiecku i zostało zapisanych do szkół niemieckich.

Wreszcie położy się kres bezpodstawnym oszczerstwom nacjonalistów niemieckich!!

Polska międzynarodowym szlakiem kolejowym. Pod tym tytułem podają nam dzienniki polskie wiadomość, że prawdopodobnie już od 1 lipca wprowadzona zostanie bezpośrednia komunikacja osobowa i bagażowa pomiędzy Anglią, Francją, Belgją a Polską. Będzie więc można nabywać bilety bezpośrednio z większych stacji kolejowych powyższych krajów do dużych miast polskich, jak Warszawa, Łódź, Poznań, Lwów, Kraków, i naodwrot, z Polki do ważniejszych miast Europy zachodniej. Również ma być uruchomiona komunikacja tranzytowa Paryż-Warszawa-Stołpce-Moskwa-Charbin — do Chin i Japonji. Dzisiaj już do 60 pasażerów tygodniowo korzysta z tej drogi. Podróż z Charbinu do Warszawy trwa tylko 8 dni. Jak widzimy powoli Polska zaczyna użytkować swoje położenie geograficzne, które pozwala jej w stopniu daleko wyższym, niż jakimkolwiek innemu państwu Europy środkowej — odgrywać rolę pośrednika i łącznika między Europą zachodnią i wschodnią, między kontynentem azjatyckim a Europą, rzec można, gdyż Rosja w tak widoczny sposób ciąży do Azji aspiracjami i polityką, że musimy Polskę nazwać (tak jak w wiekach średnich) «przedmurzem chrześcijaństwa — ostatnią granicą kultury zachodnio-europejskiej».

Pierwsza polska pielgrzymka narodowa do Ziemi świętej. Pod osobistym przewodnictwem Prymasa Polski wyruszy dnia 1 marca roku przyszłego pierwsza polska pielgrzymka narodowa do Ziemi św. Przewiduje on 10 dniowy pobyt w Palestynie, celem dokładnego zwiedzenia miejsc świętych. W drodze do Ziemi św. zwiedzi pielgrzymka Budapeszt, Belgrad, Sofję, Konstantynopol, Ateny, Bairut i Damaszek; w drodze powrotnej — Egipt, Malte, Sycylję (Katanie), Neapol, Rzym (w święta wielkanocne), Florencję, Wenecję i Wiedeń. Kancelarja Prymasa Polski w Poznaniu przyjmować będzie zgłoszenia dopiero po podaniu szczegółowego programu i warunków.

Konsekracja ks. Radońskiego w Poznaniu na biskupa sufragana poznańskiego odbyła się 30 maja. Konsekracji dokonał ks. Prymas Hlond.

Maciej Załęski

OD KOLUMBA DO LINDBERGH

Bohaterscy pionierzy nowszych czasów.

Od chwili, gdy Lindberg po 33-godzinnym locie wylądował w Paryżu, historia włączyła do swego panteonu odkrywców i pionierów nowe nazwisko. Lindberg godnie zajął miejsce obok tych wszystkich, którzy w poprzednich dziejach istnienia ludzkości opanowali ocean.

Era ta datuje się od 3 sierpnia 1492, kiedy to na trzech żeglowcach wyruszył Kolumb na zdobycie nowych szlaków, a 12 października wylądował na wyspie Puanahani u brzegów Ameryki. Nieznane kontynenty się otwierały. Europa rozszerzała swoje dzierżawy, ludy ziemi zbliżały się do siebie, izolacja średniowieczna została pokonana. Rozpoczęła się epoka wielkich wypraw morskich, epoka potęgi nowych narodów.

Hiszpanie i Portugalczycy współzawodniczyli w robieniu nowych odkryć. Portugalskie okręty żeglowały na wschód od Afryki, Vasco de Gama puścił się z Lizbony do Kalkuty około przylądka Dobrej Nadziei. Podróż ta trwała od 18 lipca 1497 roku do 20 maja następnego roku. W 20 lat później portugalski żeglarz Magalhaes powziął plan poszukiwania hiszpańskiej półkuli (tak nazywano wówczas zachodnią połowę ziemi), drogi do Molukki. 20 września 1519 roku odpłynął z 5 okrętami z San Lucar, okrążył Ziemię Ognistą i wylądował na Filipinach.

Po Hiszpanach i Portugalczycach przyszła kolej na Holendrów i Anglików. Wystarczy wspomnieć słynną podróż Jamesa Cooka, który okrążył 150 lat temu uzyskał sławę odkrywcy wielu lądów na południowych morzach wschodniej półkuli.

Nowa epoka pionierów rozpoczęła się z chwilą, gdy technika umożliwiła człowiekowi poruszanie się w powietrzu. 18 lat temu, 25 lipca 1909, Bleriot przeleciał z Francji do Anglii i w ten sposób ustalił najsensacyjniejszy

dla ówczesnych pojęć rekord. Ważnym momentem w rozwoju tego zdobywania świata jest wielki czyn «Zepelina Z. B. III», który w październiku 1924 przeleciał ocean w ciągu 80 godzin. Również wspaniałym wynikiem rozwoju techniki i odwagi pionierów, był lot hiszpańskiego kapitana Franco, który z Hiszpanji poleciał do Brazylii, i w ten sposób odbył drogę 10 tysięcy km.

Angielski minister August Chamberlin.
przejeżdżał przez Paryż w drodze do Genewy na zebranie Rady Ligi Narodów.



O tem, jak zmuszony byłem kraść owies ze starszym żołnierzem Boligłową (2)

Opowieść ciągnęła się długo, padały coraz to nowe przykłady wyjątkowych zalet tej pary koni, które mi pozwoliły jechać. W miarę narracji, starszy żołnierz Boligłowa dobierał coraz to czulszych akcentów i raz po raz pieszczotliwie patrzył na swoich benjaminków.

Zrozumiałem, że mam do czynienia z fanatykiem koni — i to mnie jeszcze bardziej rozserdociło do dzielnego taborowca. A on tymczasem klarował mi, że koń koniowi nierówny i nie jednakowy los musi znosić. O koniach artyleryjskich mówił z pogardą, z przekąsem o koniu kawaleryjskim, — prawdziwy koń taborowy, pracownik, nie darmozjad. W całym zaś zespole taboru wojsk polskich, niema takich rzetelnych koni, jak w drugiej dywizji, w całej znów drugiej dywizji nikt takich nie ma, jak starszy żołnierz Wincenty Boligłowa. I takie brylanty marnują się na obwożeniu Bóg wie kogo w bezużytecznym celu. Taka była konkluzja obszernego wywodu.

Konkluzję tę jednak przerywał co chwila jakimś niespokojnym oglądaniem się to na prawo, to na lewo. Czasem nawet wstrzymywał konie i bacznie wpatrywał się w dal. Słońce miało się już ku zachodowi, więc wytężył wzrok z wysiłkiem.

— Czego tak wypatrujecie?

— Ii, nie. Wio, maluśkie!

Po kilku minutach znowu przystanął wszelako i wychylił się w stronę majaczącego na bokach pagórka, ponakrapianego na ścierni jakimś plamami. Patrzył, medytował, przechodził sekundy jakichś wątpliwości, poprawiał czapkę, podrapał się w głowę, znowu, przygięty odruchowo w łopatkach, wpatrzył się we wzgórze uporczywie, wreszcie zdecydował przyciszonym głosem, jakby się bał spłoszyć swoje upewnienie.

— Łowies!

I uśmiechnął się błogo do tego słowa.

— No, więc co, że owies? — zapytałem.

— Ano to, że nie zebrany. Bez tych bolszewików. Ale go będzie... ze trzydzieścia morgów. Pański, znaczy się.

— Zapewne, ale jedźmy dalej, bo się już ściemnia.

— Hale! — odburknął: — jedźmy, a jakże! Tu trza wzionć na rozum. Przecie to łowies.

— No owies, czy nie owies, djabli nam do tego.

Nie zważał już na mnie, medytował sam do siebie:

— Nie zebrany; na garściach. Łowies.

Twarcz mu się rozjaśniła:

— By ino nicht nie widzioł.

I naraz przeszedł do decyzji:

— Potrzyjmoj no pon lijce. Jo już spenetrujem.

— Co?

Pasja porwała go na moją tępość.

— No to jakżeby belo? Łowska bym kuniom nie wzion?

— Słuchajcie, Boligłowa, czy wyście rozum stracili: to wy chcecie cudzy owies kraść? (c. d. n.)

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Szanowna Redakcjo! Pochodzę z powiatu i miasta Skalat. Nie jestem z rodu magnatów, ale z biednych rodziców. 12 lat spędziłem za chłopca w Polsce u magnatów i prawie za pół darmo, a więc nabrałem ochoty do wyjazdu i przyjechałem do Francji z Tarnopola w 1926. W Tarnopolu w komisji rekrutacyjnej obchodzili się z nami dobrze, tylko w Mysłowicach obchodzili się z nami, jak z bydlęm, spaliśmy po trzech na jednym łóżku. Teraz pracuję już na kontrakcie 8 miesięcy, a jeszcze mam być cztery miesiące, których czekam z niecierpliwością, ponieważ mi tu jest niedobrze i nie mam chwili wolnej nawet w niedzielę. Kończąc temi słowy zasylam redakcji i czytelnikom serdeczne pozdrowienia.

Władysław Jagodziński

Szanowna Redakcjo! Nazywam się Jan Muzyka, pochodzę z ziemi Lubelskiej, z Dereźni, gmina Sol, powiat Biłgoraj. Pracuję u dzierżawcy Faridet. Jest tylko tu jeden robotnik polski. Pracuję przy owcach od 5 rano do 7 wieczór, każdego dnia znajduję sobie kilka wolnych chwil. Zarobiłem w styczniu, marcu i lutym po 350 fr. z całem utrzymaniem, mieszkaniem i praniem bielizny. Mam mieszkanie wspólne przy stajni.

Jan Muzyka

Szanowna Redakcjo! Nazywam się Andrzej Cholewa, pochodzę z powiatu Dąbrowa w Małopolsce. Pracuję w departamencie Haute Marne. Jestem jedynym tam robotnikiem polskim na roli. Pracuję cały dzień. Mam wolne w niedzielę od 10 do 3 po poł. W lutym zarobiłem 200 franków. Mam dwoje dzieci, dodatku na nich nie dostaję. Z poważaniem.

Andrzej Cholewa

Szanowna Redakcjo! Nazywam się Wasyl Dmitrow. Pochodzę z wsi Prusy, powiat Sambor. Pracuję w departamencie Cotes du Nord u szefa Joseph Dubouan. Jest nas 15 robotników, w tem 5 Polaków. Pracuję przy gospodarstwie. W zimie od 6 rano do 7 wieczór, w lecie od 5 rano do 8 wieczór, z przerwą w niedzielę i święta. Zarobiłem po skończeniu kontraktu w lutym 350 franków. Mam jeden pokój dla siebie, nie nie płacę za mieszkanie. Pozdrawiam redakcję i czytelników.

Wasyl Dmytrow

Szanowna Redakcjo! Nazywam się Władysław Malusiak, pochodzę z powiatu Ciechanów, ziemia Płocka. Pracuję u gospodarza w departamencie Hute Saone, jestem tam tylko jedynym robotnikiem polskim. Robię wszystko w gospodarstwie od 6-tej rano do 9-tej wiecz. Zarobiłem w styczniu 200 franków, w lutym i marcu to samo. Mam swój pokój. Dzieci zostawiłem w Polsce. Na dzieci dodatku nie otrzymuję. Nie wiem, ile pieniędzy mi wychodzi na jedzenie, bo mi je daje gospodarz. Z pozdrowieniem

Władysław Malusiak

NA CZAS SIĘ POŁAPAŁ.

Aron i Izidor postanowili zawrzeć spółkę. Udali się tedy do adwokata, aby im sporządził kontrakt spółki. Cały dzień się biedny adwokat męczył, bo obaj, Aron i Izidor byli bardzo przebiegli i każdy chciał się wobec drugiego we wszelki sposób możliwy zabezpieczyć, wreszcie koło wieczora był już kontrakt w pięćdziesięciu paragrafach gotów do podpisu. Już, już mieli kontrakt podpisać, gdy wtem Izidor złapał się za głowę.

— Aj waj! — krzyknął. — Jednemu ważnemu paragrafu mi zapomnieli napisać do kontraktu!...

— Co? Jaki? — zawołał adwokat i Aron razem.

— Pisz pan, panie mecenasie: Paragraf 5r. Jak spółkie będzie zbankrutował, to sze oboje spółniki dzielą po połowie z czystym zyskiem...



POSEŁ KORFANTY W KARYKATURZE

ODSZKODOWANIA ZA WYPADKI PRZY PRACY

Konsulat Generalny Rz. P. w Paryżu prosi niniejszem Redakcję o umieszczenie na łamach pisma komunikatu następującej treści:

W związku ze sprawami przyznawania przez Trybunały francuskie odszkodowań na skutek wypadków przy pracy robotnikom, obywatelom polskim, Konsulat Generalny Rz. P. w Paryżu w miesiącach kwietniu i pierwszej połowie maja pięciokrotnie wydelegował Urzędnika Konsulatu Generalnego, który występował w sprawach omawianych, bądź to w charakterze osoby upoważnionej przez poszkodowanych, bądź to w charakterze tłumacza i doradcy.

Sprawy roztrząsane były przez Trybunały cywilne w Montargis, Senlis, Amiens, Chateaux-Roux, Caen i Pontoise.

W Trybunale w Montargis — podpisano układ pojednawczy, którego wdowa oraz dzieci po zmarłym na skutek wypadku przy pracy, Antonim Brzozowskim, uzyskała rentę dożywotnią w wysokości 2.193 franków rocznie.

Podobnie załatwioną została sprawa renty w Trybunale Cywilnym w Senlis — po zmarłym Władysławie Stankiewicz. Uzyskana renta wdowia i sierot wynosić będzie 3.249 franków rocznie.

W Trybunale w Amiens załatwiono pomyślnie sprawę renty po zmarłym Andrusieczce, zaś w Trybunale w Chateaux-Roux po zmarłym J. Wowk.

Sprawa przyznania Łukaszczykowi Stanisławowi procentowej utraty zdolności do pracy rozstrzygana będzie przez Trybunał Cywilny w Caen, przyczem na skutek pouczenia delegata Konsulatu Generalnego — Łukaszczyk prosił o naznaczenie nowego badania lekarskiego.

Dla sprawniejszego załatwienia spraw związanych z uzyskiwaniem odszkodowań z tytułu wypadków przy pracy, Konsulat Generalny w porozumieniu z Prezesami odnosnych Trybunałów ustalił, że sprawy polskie będą rozpatrywane przez Trybunał w Caen raz na miesiąc w ostatni czwartek oraz przez Trybunał w Falaise raz na miesiąc w ostatni wtorek.

W Trybunale w Pontoise naznaczono przyszły termin dla spraw polskich na dzień 16 czerwca 1927 roku.

Do Konsulatu Generalnego Rz. P. w Paryżu nadesłane zostały, znalezione na mieście dowody osobiste (paszport, książeczka wojskowa, metryka), należące do Krzywdy Wojciecha, urodzonego w Lipnicy Murowanej w r. 1893.

Posiadacz winien się zgłosić osobiście lub listownie do Konsulatu Generalnego w Paryżu, 43, rue Theophile Gautier.

MAŁY WYCHODŹCA

Igrzyska Olimpijskie

Nazwą tą określamy światowe zawody w różnych gałęziach sportu, odbywające się co cztery lata w jednym z państw. W zawodach tych biorą udział reprezentanci narodów, uprawiających sporty. Nad całością prac, przygotowaniem programów i ich przeprowadzeniem czuwa Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

Składa się on z przedstawicieli 43 państw. Zadaniem igrzysk jest szerzenie zamiłowania do ćwiczeń cielesnych oraz wykazanie za pomocą zwycięstw, które państw dba najbardziej o rozwój sportu wśród swoich obywateli. Największa ilość zwycięstw, odniesionych przez reprezentantów któregoś narodu, przynosi temu narodowi nazwę najsilniejszego.

Pochodzenie Igrzysk sięga czasów starożytnych.

W Grecji jeszcze przed Narodzeniem Chrystusa organizowano igrzyska co cztery lata. Odbywały one się w kilku miastach, lecz najsławniejsze i najpopularniejsze były w miejscowości Olimp i dlatego zwano ich olimpiadami. Uroczystości te były obchodzone przez wszystkich Greków, dążeniem zaś każdego Greka było wziąć udział w świętych walkach.

To też ściągali na igrzyska tłumy zawodników i dziesiątki tysięcy widzów.

Czas poświęcony igrzyskom wynosił miesiąc. Był to okres, w którym ustawały wojny, podczas którego nikt nie śmiał wejść z bronią na obszar, poświęcony zawodom.

Do zawodów różnego rodzaju mógł stawać tylko obywatel pochodzenia greckiego, bez względu na różnicę stanu. Zawodnicy dzielili się na dwie grupy według wieku: starszych i młodszych; ci byli jeszcze dzieleni według lat na klasy.

Program zawodów sportowych obejmował: wyścigi rydwanem i jeźdźców, pięciobój, zawody młodszych, wyścigi piesze, walki — boks i zapasy, oraz bieg w zbroi.

Zwycięzca olimpijski otrzymywał wieniec z gałązek dzikiej oliwki, ściętych w świętym gaju. Wieniec ten był wkładany na głowę zwycięzcy przy specjalnych uroczystościach obrządkowych.

Igrzyska odbywały się w stadjonach specjalnie wybudowanych, w których mieściło się boisko do zawodów oraz miejsca, przeznaczone dla widzów.

Igrzyska trwały w Grecji aż do jej upadku. Wznowienie igrzysk olimpijskich następuje dopiero w czasach najnowszych, w zeszłym stuleciu z inicjatywy znanego działacza francuskiego hr. Pierre de Coubertin. Dzięki jego staraniom zostaje powołany do życia Międzynarodowy Komitet Olimpijski, którego zadaniem jest organizacja igrzysk. W poszczególnych zaś państwach powstają Narodowe Komitety Olimpijskie celem przygotowania drużyn do zawodów.

Pierwsze igrzyska odbyły się w 1896 r. w Grecji, w Atenach.

Polska brała udział tylko w ostatniej olimpiadzie, odbytej w Paryżu dwa lata temu. Wstęp naszej ekspedycji w tych zawodach na ziemi francuskiej miał na celu jedynie pokazanie wszystkim, iż sport w Polsce jest

uprawiany. Na zwycięstwa nie liczyliśmy wskutek niedostatecznego jeszcze przygotowania. Drużyny nasze wzięły udział w narciarstwie, łyżwiarstwie, lekkiej atletyce, piłce nożnej, wioślarstwie, zapasach, boksie, szermierce, hipice i kolarstwie.

Najbliższa olimpiada odbędzie się w miesiącu sierpniu 1928 r. w Holandji, w mieście Amsterdamie i trwać będzie 2 tygodnie.

Na ostatnim kongresie sportowym postanowiono żywo zająć się pracami przygotowawczymi do wysłania naszych reprezentantów, by mieć można było pewność zajęcia dobrych miejsc w zawodach, a tem samem zdobycia nowej chwały na polu sportu barwom polskim.

T. Chrapowicki



KTO TO BYŁ ?

Była mała myszka, co piła z kieliszka, i był duży szczur, co podgryzał mur.

Ale, że ta myszka nie miała braciszka, coby ją strofował, zabawiał, pilnował — powiada.

— Mój szczurku: chcę biegać po murku.

— Po murku? Nieboże! Tam siedzi kot może, okrutny kot bury! Ma ostre pazury, a oczy zielone do myszek mu płoną! Na słońcu się grzeje, prócz myszek nie nie je... Tyś słaba i mała, nie ujdiesz mu cała!

— A ja chcę na murek.

— Ej, złapie cię Burek.

Cóż, myszka, jak głucha, starszego nie słucha i pnie się ku górze...

— Ach, jest już na murze!

Stała... Odskoczy... Już kulka się toczy... Podejdz... Odbiegnie... Przystanie... Przylegnie... Ogonkiem zawinie... Obejdzie... Ominie... I jeszcze wokoło... Ach, jak jej wesoło... Słoneczko lśni z góry...

— Nie wrócę do dziury!

Wtem nagle...

— O Boże! A cóż to być może?

Ogromne, kosmate, szponiaste, drapiaste na murek wskakuje, skrzydłami wachluje, na myszkę spoziera, dziób ostry otwiera, oczyszcza przymyka i głośno wykrzyka w nieznanym języku

— Aha! Kukuryku!

To pewno kot srogi! I myszka szust w nogi!

Ucieka po murze, a pot jej po skórze wystąpił... Drży cała... Ach, jakże się bała!...

Ucieka do norki, po szafę, za worki. Przysięgła żyć w wiórkach, nie lazić po murekach, bo nie chce, biedota, zobaczyć znów «kota» i słyszeć okrzyku.

— Aha! Kukuryku!

A. Bogusławski

DLA POSIADACZY POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH

Rozporządzenie ministra skarbu
z dnia 31 marca 1927 r.

W sprawie przedłużenia terminu wnoszenia podań o wyższe przerachowanie zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych z lat 1918-1920.

Na mocy art. 9 i 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 września 1926 r. w sprawie uzupełnienia postanowień o przerachowaniu i konwersji zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych z lat 1918-1920 (Dz. U. R. P. Nr. 96 poz. 560) zarządza się, co następuje:

Art. I.

Termin wnoszenia podań o wyższe przerachowanie zobowiązań Skarbu Państwa z tytułu pożyczek państwowych przez osoby wyszczególnione z art. 1 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 30 listopada 1926 r. o sposobie przerachowania i konwersji pożyczek państwowych z lat 1918-1920, podpadających pod postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 września 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 96 poz. 560) przedłuża się do dnia 1 lipca 1927 roku.

Do podań wyszczególnionych na wstępie niniejszego artykułu winny być dołączone dowody, podane w tymże rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 30 listopada 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 122, poz. 707).

Art. 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu — G. Czechowicz

Pomoc biblioteczna Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej.

Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej w Paryżu, 16, rue de l'Abbé de l'Épée, Paris V-e, przygotowało pewną ilość biblioteczek wymiennych, które mają na celu ułatwić towarzystwom polskim otrzymanie na przystępnych warunkach większej ilości książek. Każda biblioteczka składa się z 25 tomów.

Warunki otrzymania biblioteczki podane zostały w Biuletynie Nr. 8-9, wydanym przez Towarzystwo.

Stowarzyszenia, któreby chciały wymienić posiada-

ne książki na inne, mogą się w tej sprawie zwrócić do Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej.

Stowarzyszenia, które do tej pory nie przesyłały Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej sprawozdań bibliotecznych, proszone są o uskutecznienie tego jak najprędzej.

Na pomoc Towarzystw P. S. K. mogą liczyć tylko te stowarzyszenia, które regularnie przysyłają sprawozdanie.

Dwie porady gospodarcze.

Bardzo często pracodawcy zezwalają żonom robotników hodować kury i króliki. Hodowla kur i królików daje duże korzyści, nawet więcej niż o wydawałoby się na pierwszy rzut oka, byleby tylko ta hodowla była prowadzona umiejętnie.

W kwestii tej damy tylko następujące dwie rady ogólno-zasadnicze:

1. Czuwać nad czystością w klatkach, by uniknąć chorób.
2. Do zaprowadzenia hodowli królików kupować tylko wyborne samice, zaś co do kur, wybierać nośne, choćby przyszło zapłacić za nie dosyć drogo.

Kraj "dziwnych obyczajów"

Chiny są krajem dziwnych obyczajów. Mało powie dzieć, że mają dzisiaj rekordową liczbę jenerałów o składowanych rozmaicie nazwiskach, że reprezentują naród piratów i że kolor biały jest u nich kolorem żałoby. Jak donosi jedno z pism — krowie mleko używane jest w Chinach jedynie dla celów leczniczych. Zresztą nie korzysta się z niego.

Pierwsza polska szkoła SAMOCHODOWA im. Hallera

rekomandowana przez Komisję Egzaminacyjną
Jeżeli chcecie poprawić swój byt i mieć stały zarobek, powinniście uczęszczać na szkołę. Nasza szkoła wyucza jazdy i mechaniki w 14 dniach z otrzymaniem: permis de conduire, « carte rose » i dyplomu szofera-mechanika. Specjalny kurs dla zamieszkałych na prowincji. Lekcje praktyczne odbywają się codziennie rano i wieczorem. Znajomość języka francuskiego nie obowiązuje. Zapisy w burze codziennie od 9 do 12 i od 2 do 7 i pół wiecz. w niedziele od 9 do 6 wieczorem bez przerwy.
Wszelkie informacje bezpłatnie.

11 Place de la Madeleine 11 — I-sze piętro

Métro: Madeleine. Autobus. S, D, AS, AB.
Od gare du Nord. Autobus AC. 10 minut piechotą.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA JAK DOTYCHCZAS I NADAL

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 40 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie чеки na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE: Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbaszyna, Bielsk. Bank nasz jest centralą finansową UNJI ZWIĄZKÓW SPOŁDZIELCZYCH w POLSCE, DO KTÓRYCH NALEŻY 867 BANKÓW LUDOWYCH I SPOŁDZIELNI. POSIADAMY KORESPONDENTÓW WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

LISTY PROSIMY PISAĆ PO POLSKU. ADRESOWAĆ NALEŻY:

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES, 82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e).

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Jedyné biuro zleceń towarzystwa francusko-polskiego

« UNIVERSUM »

18, rue Jean-Jacques Rousseau
obok rue St-Honoré, PARIS (1^{er})

métro Louvre Tel.: Louvre 02-10
otwarte codziennie

od 2 do 7 wieczór, w niedziele i święta od 9 do 12 i od 2 do 6 po południu.

Przygotowanie papierów do ślubu.

Urządowetłumaczenia. Legalizacja dokumentów.

Załatwienie wszelkich spraw i zleceń i. t. d.
Kompletnych informacji udziela się bezpłatnie.

Jedyny polski sklep ubiorów damskich

W PARYŻU

pod firmą, « Sabine »

61, rue de Belleville, PARIS

métro Belleville



Poleca Rodakom :

Najpiękniejsze suknie balowe i codzienne oraz wszelki wybór sukien letnich z « crêpe de Chine » w desenie, począwszy od fr.: 129.

Palta jedwabne z podszewką w całości fr.: 125. Wszelki wybór eleganckich sukien, palt, futer i kostiumów z własnych fabryk, po cenach fabrycznych, jak również pończochy, trykotaż, torebki, damskie, szale, kwiaty.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie, po podaniu adresu. Zamówienia listowne przesyłamy za zaliczeniem po podaniu, koloru, ceny i rozmiarów. Nieodpowiednie przesyłki zamieniamy natychmiast. Dla wygody klientów magazyny są otwarte w niedziele i święta. Specjalne salony do przymiarek. Wszelkie obstaunki wykonujemy w ciągu 24 godzin, bez podwyżki cen. Zwracamy koszt taksi.

MANUALIK DZIECI MARJI

Zawiera pouczenia o Dzieciach Marji, nauki o cnotach, mnóstwo modlitw i litanji, dużo pieśni kościelnych. Str. CX × 434 Piękny format i oprawa płócienna, brzegi złote..... 24 fr.

» » » » 20 fr.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 80 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie oblicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbkę darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909



Bizuterji Zagarków i
Instrumentów
Muzycznych

ARMAND

Pod Zarządem
Marji
Jawdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy.....	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów.....	75 fr.
Zegarek nakręcany co 8 dni, czarny lub nik.....	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów.....	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny.....	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy.....	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny.....	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów.....	165 fr.
633 Budziki.....	48 — 38 — 30 fr.
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów.....	150 fr. 225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów.....	36 fr.
342 Fonografy.....	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerał.....	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwa w doskonałym gatunku.....	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzeblenie z prawdziwego rogu, mocne.....	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów.....	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lustarka w niklowych ramach.....	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerał.....	4 fr.
907 Seyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy.....	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów.....	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku 6 fr. 9 fr.	12 fr.
Bindy do włosów.....	4 fr. 6 fr.

D. każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandatu-pocztowego, który nadesłać należy pod adresem :

Bijouterie Armand
33, Faubourg Saint-Antoine
PARIS (XI^e)

Powyzszy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką, pnieńdzy to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przelać, chcieli a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

ZNIŻKA CEN

NA WSZYSTKICH TOWARACH
Płyty polskie 17 frs

Żądajcie naszych bezpłatnych katalogów
POLDOM, 15, rue des Petites-Écuries, PARIS (X)
Métro : Château-d'Eau w niedziele i święta od 5-7 pp.

GIELDA

W PARYŻU płać (kurs przeciętny)

Za 1 złoty	Frs :	2 85
Za 1 funt szterlinga	Frs :	123
Za 1 dolara	Frs :	25

W WARSZAWIE :

Za 1 franka	Złp.:	0, 24 (grosze)
Za 1 funt sterling		45
Za 2 dolara		9

KALENDARZ

Czerwiec 30 dni.

- | | |
|--------------------------------|---------------------------|
| 12. Niedziela, Trójcy Świętej. | 16. Czwartek, Boże Ciało. |
| 13. Poniedziałek, Antoniego. | 17. Piątek, Marcjana. |
| 14. Wtorek, Bazylego. | 18. Sobota, Efrema. |
| 15. Środa, Jolenty. | |

"POLEXPRESS"

Polskie biuro podróży w Paryżu

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris, VIII^e.

wykonuje wszelkie zlecenia w zakresie podróży
nictwa i wymiany walut.

Bilety kolejowe 3 i 4 klasy-Bilety okrętowe-wizy-
zakup i sprzedaż złotych polskich i dolarów-
informacje i mandaty bezpłatnie.

Lekarz-Polak

Franciszek Brabander

b. ekstern szpitali m Paryża przyjmuje rano od 11
do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH
Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal, 1 piętro na lewo (Métro Vavin)
Uwaga : 21, nie 21 bis. Tél. Gobelins, 51-07.

Adwokat Przysięgły Jerzy LÉWIŃSKI

5, rue Boudreau (près Opéra) Paris (9^e)
Métro : Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66
przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Papiery
do ślubu. Legalizacja dokumentów pełnomocnictwa. Akta
rejentalne. Spadki, wypadki przy pracy, naturalizacja, porady
listowne i osobiste. Mówi się po polsku i niemiecku.

Dr. RYPKO i Dr. VIALARD

17, rue Réaumur, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République.

DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby moczów obojga płci weneryczne, syfilis, tryper, chankier, choroby
skórne, niemoc piciowa. Choroby, krwi, nerwów, serca, płucne,
żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia :

Elektryczność, serum, zastrzyki, Analizy krwi, moczu, ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, w niedzielę od 9 rano do 6 wiecz.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników
ceny zniżone.

Polska LECZNICA UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N^o 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE
WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA. PRO-
MIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA
NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTOR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.

Przyjęcia : w dnio powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.

Przed tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Książki do nabożeństwa

Klucz do nieba, stron 256, oprawa, skórkowa,
czarna, złote brzegi cena 22 fr.

Zbiorek modlitw, stron 256, oprawa wykwin-
tna, kościana, biała złote brzegi. cena 12 fr.

Anioł Stróż. stron 190, oprawa ładna, imitacja
skorki, złote brzegi. cena 12 fr.

Jezus. Marja, Józef, stron, 254, ładna, imitacja
skorki, złote brzegi. cena 10 fr.

Chleb anielski, stron 256, oprawa skórkowa
czarna, złote brzegi. Cena 22 fr.

DENTYSTA-LEKARZ E. SMULAR

z paryskiego fakultetu medycznego

Leczenie i rwanie zębów. Najnowsze sposoby bez bólu.

Korony sztuczne, mostki. Dla niezamożnych zniżki.

Przyjmuje codziennie od 9 ran. do 8 wiecz. w niedzielę do 2 pop.
48, rue Dunkerque. Métro : Gare du Nord, Barbès, Anvers. Tél. Trudaine 42-79

Lecznica polska w Paryżu

Choroby wewnętrzne, weneryczne, krwi, skóry, choroby
kobiece, zabiegi chirurgiczne.

Najnowsze metody leczenia za pomocą elektryczności.

Reumatyzm.

Przyjęcia codziennie od 9-ej rano do 12 i od 2-ej do 9-ej wiecz. W niedzielę
i święta od 9-ej do 12-ej rano.

Adres : 18, rue Malher, Paris IV. Pierwsze piętro.

Métro : Saint-Paul.

Telefon Arch. 45-33.

Jedyny Polski Tłómacz

PRZYSIĘGŁY

przy najwyższych sądach francuskich

KAROL SMÓLSKI

96, Bd. Montparnasse -- Paris (14^e)

METRO : VAVIN I MONTPARNASSE

wykonywuje w najprędzszym czasie urzędowe tłu-
maczenia ze wszystkich języków po cenach bardzo
przystępnych :

Specjalne Ceny

dla robotników i studentów.

Reumatyzm, bóle Liska.

są natychmiast usuwane przez pigułki : Nowe
odkrycie naukowe : Polecane przez najznakomit-
szych lekarzy. Powodzenie wszechświatowe ! Pu-
dełko 6 fr, 80, Potrójne pudełko 19 fr. Wysyła się
za zaliczką pocztową, albo na
mandat-carte-postal,

Laboratorium Syris,

6, boulevard Arago, Paris.

Le Gérant : P. NEVEU.